

W Filharmonii odbyło się **dyplomatorium** Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UMK **str. 4**



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Express

BYDGOSKI

Wtorek
2.12.2025

Nr 279 (11166)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KONTROWERSJE ZDMIKP TŁUMACZY I PUBLIKUJE RAPORT **str. 4**

Lodowisko na prawie każdym kroku, bo...?

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Wczoraj drogowcy opublikowali kolejny raport z Akcji Zima. Jak informują, sytuacja na drogach i chodnikach się poprawia. Po weekendzie, gdy mieszkańcy masowo narzekali na sytuację w mieście, nadal nie brakuje jednak krytycznych uwag.

-Sytuacja w Bydgoszczy na ciągach objętych Akcją Zima poprawia się, choć opady mroźnego deszczu wystąpiły również w nocy z niedzieli (30.11.) na poniedziałek (1.12.), a także w poniedziałek rano. Dzięki odpowiednim działaniom, z wykorzystaniem 10 solarek

w nocnych przejazdach o godzinie 22 w niedzielę i drugim o 3 w poniedziałek zachowano przejezdność głównych ulic miasta - przekazuje Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej.

-Cały czas pracują również osoby odpowiedzialne za utrzymanie chodników, przystanków komunikacji publicznej oraz schodów. Dodatkowo w terenie są także pracownicy obwodów drogowych, którzy odpowiadają na zgłoszenia interwencyjne i posypują miejsca niebezpieczne, wskazane przez mieszkańców. Podczas wystąpienia złych warunków atmosferycznych dyżury są pełnione przez całą dobę przez wyznaczonych pracowników

ZDMIKP. Tak było również w miniony weekend - stwierdza rzeczniczka.

Wszystkie uwagi i interwencje związane z Akcją Zima można zgłaszać telefonicznie na nr 52 582 27 14 (lub 15) oraz mailowo: utrzymanie@zdmikp.bydgoszcz.pl oraz akcja.zima@zdmikp.bydgoszcz.pl. Drogowcy przypominają, że nie wszystkie ulice i chodniki są objęte działaniami. Akcja Zima dotyczy głównych ciągów komunikacyjnych, węzłów przesiadkowych, przystanków, wybranych odcinków chodników oraz dróg rowerowych, ulic o znacznym pochyleniu. Nie jest prowadzona na drogach lokalnych, dojazdowych czy osiedlowych, które należą do innych zarządców. ©



BYDGOSZCZ

Baśniowa iluminacja znów rozświetla Fordon **str. 4**

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

- Dlaczego pierogi i grzane wino kosztują na jarmarku majątek?
 - Transport drogowy na zakręcie
 - Pracownicy poszukiwani w 2026
- str. 10-11**

STREFA
BIZNESU

Coraz więcej emerytów wciąż pracuje. Od grudnia mogą więcej dorobić
str. 2



FOT. FREEPK.COM

Na akademickim jarmarku rektor będzie gotował z blogerką
str. 6

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Zbliżają się już drugie wybory Miss 80 plus. Finał 1 lutego



FOT. MARTA MIKOŁAJSKA

Jak zaznaczają organizatorzy to jedyne takie wydarzenie w Polsce, a jego celem jest pokazanie świata, w szczególności młodszemu pokoleniu, że PESEL to nic więcej, jak tylko cyfry. Więcej na str. 6

Kredyty tanieją, a nowe mieszkania czekają na lokatorów

Cięcia stóp procentowych na pewno zwiększyły dostępność do kredytów hipotecznych. Są dużo tańsze niż jeszcze na początku tego roku. Zaś mieszkania czekają i to nie typu „dziura w ziemi”, a wybudowane - także na Kujawach i Pomorzu **str. 3**

PIP otrzyma dużą władzę. Zdecyduje sama o zamianie cywilnoprawnej umowy na tę o pracę
str. 3

Jest wniosek o Europejski Nakaz Aresztowania za dwoma poszukiwanymi Ukraińcami
str. 8

Jutro w „Expressie” Strona Zdrowia

- Lepiej wiedzieć i się leczyć- test na HIV jest dostępny bez skierowania
- Jak umówić się na bezpłatną poradę u dietetyka?

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Radosław
Patroniak



ZGNIŁY KOMPROMIS ZAMIAST HONORU

Plan pokojowy (a właściwie plan pogardy i dalszego niepokoju) Donalda Trumpa dla Ukrainy wzbudził kontrowersje i nieprzychylnie reakcje, ale osobiście spodziewałem się mocniejszych reakcji, zwłaszcza ze strony sfer rządzących i prezydenta RP. Tymczasem są albo niewinne komentarze (premier Donald Tusk napisał, że nic o nas bez nas) albo jest znamienne milczenie Karola Nawrockiego. Na szczęście nie brakuje opinii tych, którzy nie są uwikłani w wielką politykę i nie muszą się obawiać, że ich przemyślenia będą miały daleko idące konsekwencje. Mowa jest więc o zgniłym kompromisie, o Ukrainie w szponach interesów wielkich mocarstw. Niektórzy też, skądinąd słusznie, porównują Ukrainę do przedwojennych Czech (sprzedanych Hitlerowi w ramach układu monachijskiego) i do Hiszpanii w czasach wojny domowej, która służyła do testowania broni Niemcom i Rosji w przededniu II wojny światowej. Część komentatorów szła dalej i sugerowała, że przyjęcie planu Trumpa przez Ukrainę to początek nowej Jałty.

Szkoda, że nasi politycy w tych trudnych czasach bardziej stawiają na gesty uprzejmości niż na deklaracje, które dodają nam odwagi i godności. Chowanie głowy w piasek to jednak mało przyszłościowa taktyka, bo w czasach rządów możliwych i tak Polska jest skazana na bycie pionkiem na szachownicy. Słuszne głosy oburzenia należą więc nie do klasy politycznej, tylko do tych, którzy potrafią dostrzec historyczne analogie we współczesnym świecie. Dlatego nie ma co się łudzić. Dziś nikt już nie pójdzie śladem Józefa Becka, przedwojennego ministra spraw zagranicznych i nie powie, tak jak on to zrobił w odpowiedzi na ultimatum Hitlera: „Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, tą rzeczą jest honor”. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

2°C
-1°C



Dziś imieniny obchodzą Balbina, Paulina i Rafał

Wiatr

płd.-wsch., 14 km/h

Ciśnienie

1020 hPa

Biomet

neutralny

Coraz więcej emerytów wciąż pracuje. Od grudnia mogą sobie więcej dorobić

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

W ciągu ostatnich 10 lat liczba pracujących emerytów wzrosła o 52 proc. Ci, którzy ukończyli powszechny wiek emerytalny, mogą dorabiać bez ograniczeń. Pozostałych obowiązują limity.

- Pracownicy w wieku emerytalnym stanowią bardzo cenne źródło wiedzy. Ich doświadczenie zawodowe sprawia, że pracodawcy bardzo chętnie zatrudniają w swoich zespołach tak doświadczoną kadrę. Poza tym dla samych pracowników świadomość, że chcą, a nie muszą pracować, sprawia, że praca jest dla nich przyjemnością, a nie obowiązkiem - podkreśla Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Kobiety częściej pracują na emeryturze

Liczba aktywnych zwodowano seniorów od wielu lat stale rośnie. W 2015 roku w całym kraju pracujących emerytów było 575,4 tys., a pod koniec 2024 roku - 872,6 tys. W ciągu ostatnich 10 lat to wzrost o 52 proc.

W województwie kujawsko-pomorskim na koniec 2024 roku 12 proc. seniorów z prawem do emerytury w dalszym ciągu kontynuowało zatrudnienie. W całym kraju to 14 proc. Liczba aktywnych zawodowo



Średni wiek pracujących emerytów wynosił 67 lat i 6 miesięcy. Dla mężczyzn było to 69 lat i 2 miesiące

emerytów z prawem do świadczenia wyniosła odpowiednio 119 osób na każdy 1000 emerytów w regionie i 137 zatrudnionych w całym kraju.

Wśród pracujących emerytów na koniec ubiegłego roku przeważały kobiety i stanowiły 58,1 proc. spośród zatrudnionych seniorów. Województwo

W 2015 roku w całym kraju pracujących emerytów było 575,4 tys., a pod koniec 2024 roku - 872,6 tys.

śląskie jest jedyne, gdzie wśród pracujących emerytów przeważają mężczyźni - stanowią oni 52,7 proc. aktywnych zawodowo seniorów.

Ponad 96,4 proc. to osoby w wieku 60/65 lat i więcej. Średni wiek pracujących emerytów wynosił 67 lat i 6 miesięcy. Dla mężczyzn było to 69 lat i 2 miesiące, dla kobiet - 66 lat i 4 miesiące. Najwięcej pracujących emerytów zatrudnianych jest u płatników świadczących usługi związane z opieką zdrowotną i pomocą społeczną oraz z handlem hurtowym i detalicznym, naprawą pojazdów samochodowych i motocykli.

ZUS może nawet zawiesić świadczenie

Dla pracujących emerytów, którzy nie osiągnęli jeszcze powszechnego wieku emerytalnego (65 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn) mamy dobrą wiadomość. Od grudnia wzrastają limity dorabiania. Do końca lutego 2026 roku granicą bezpiecznego dorabiania jest kwota 6140,20 zł brutto, czyli 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Miesięczne zarobki nieprzekraczające tej kwoty nie spowodują zmniejszenia wypłacanej przez ZUS emerytury lub renty. Aby Zakład nie wstrzymał wypłaty świadczenia, dodatkowy miesięczny przychód w grudniu 2025 roku oraz styczniu i lutym 2026 roku nie powinien przekroczyć 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia, co odpowiada kwocie 11 403,30 zł brutto.

Przychód przekraczający 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia (6140,20 zł brutto), ale nieprzekraczający 130 proc. tej kwoty (11 403,30 zł brutto), może skutkować obniżeniem pobieranego świadczenia o wartość przekroczenia. Zmniejszenie to nie może jednak przekroczyć ustalonej maksymalnej kwoty obniżki. Dla emerytur i rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy wynosi ona 939,61 zł, dla rent z tytułu częściowej niezdolności do pracy 704,75 zł, a dla rent rodzinnych przysługujących jednej osobie 798,72 zł. ©©

KALENDARIUM BYDGOSKIE

2 grudnia
Zabił żonę znanego lekarza.
2 grudnia rozpoczął się proces Zbigniewa P.

1907: w nakładzie 100 000 egzemplarzy ukazał się okazyowy numer „Dziennika Bydgoskiego”. Jego wydawcą i redaktorem, Jan Teska, napisał we wstępie: „Sympiotyczny nowy szaniec przeciw zalewowi niemieckemu tam, gdzie ona z największą siłą uderza o progi nasze”. Następny numer gazety ukazał się 1 stycznia 1908 roku

i od tej pory nieprzerwanie wychodził aż do wybuchu II wojny. Ostatni numer „Dziennika” ukazał się 3 września 1939 roku.

1955: w nowo wybudowanym bloku nr 35 na osiedlu Kapuściska została otwarta pierwsza w tej części miasta placówka pocztowa Bydgoszcz 10.

1961: w Teatrze Polskim w Bydgoszczy odbywa się polska prapremiera „Prometeusza w okowach” antycznego greckiego tragika Aj-schylosa w reżyserii nowego

dyrektora bydgoskiego teatru Stanisława Bugajskiego. Jej wystawienie odbiło się szerokim echem w polskim świecie teatralnym.

1967: nastąpiło otwarcie trzeciego w Bydgoszczy baru piwnego o nazwie „Piwosz” przy ul. Monterów na Kapuściskach. Placówka z czasem, oblegana przez nie-trzeźwych mieszkańców osiedla, zyskała sobie niepo-chlebny opinię.

1970: przed Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy rozpoczęła się rozprawa prze-

ciwko Zbigniewowi P. oskarżonemu o zabójstwo w dniu 13 marca 1969 r. żony znanego w Bydgoszczy lekarza w jej mieszkaniu przy ul. Jagiellońskiej. Zbigniew P. skazany został na karę 25 lat pozbawienia wolności.

1982: do domu towarowego „Rywal” przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy dotarła dostawa towarów odzieżowych z NRD. Przez dwa dni, do wyczerpania zapasów, sklep był obleżony przez tłumy kupujących. Musiała interweniować milicja. ©© (KB)

Koledze

Dawidowi Grabowskiemu

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy z Biura Reklamy
oraz Dyrekcja Polska Press Grupy w Bydgoszczy

Kredyty tanieją, a nowe mieszkania już czekają

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Kredyty hipoteczne są dużo tańsze niż jeszcze na początku tego roku. Zaś mieszkania czekają i to nie typu „dziura w ziemi”, a już wybudowane - także na Kujawach i Pomorzu.

- Jakis czas temu kupilem działkę budowlaną pod lasem w gminie Nowa Wieś Wielka pod Bydgoszczą. Obok było jeszcze kilka na sprzedaż, ale szybko znalazły nabywców, a teraz często dostaję z gminy pisma, że w moim sąsiedztwie ktoś będzie się budował i co chwilę pojawiają się w okolicy nowe fundamenty - opowiada pan Jerzy, na razie jeszcze mieszkaniec Bydgoszczy. - Jeden z sąsiadów wygadał się, że dostał 400 tys. zł kredytu hipotecznego i jak doliczy do tego pieniądze ze sprzedaży swojego mieszkania, bardzo szybko przeprowadzi się na wieś.

Zalóżmy, że sąsiad pana Jerzego wziął ten kredyt na 25 lat (popularna opcja), to - jak wyliczył Bartosz Turek, analityk rynku nieruchomości - aktualnie będzie płacił 2651 zł miesięcznej raty. Oczywiście, to duży wydatek dla domowego budżetu, ale i tak mniejsza kwota dzięki tegorocznym



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Akcja kredytowa wzrosła, ale deweloperzy są ostrożni z nowymi inwestycjami. Na rynku jest rekordowy zapas wybudowanych mieszkań na półtoraroczną sprzedaż

nym obniżkom stóp procentowych. Bo np. rata tego samego kredytu w listopadzie 2024 roku wynosiła 3045 zł, a w listopadzie 2022 roku aż 3525 zł.

Cięcia stóp procentowych na pewno zwiększyły dostępność do kredytów hipotecznych. Banki pochwały się podczas ostatniej konferencji prasowej, 27 listopada, że w trzecim kwartale 2025 roku udzieliły ich o 16 proc. więcej niż w poprzednim kwartale i aż o 41 proc. więcej niż w iden-

tycznym okresie ubr. Związek Banków Polskich przedstawił najnowszy raport o kredytach i cenach transakcyjnych nieruchomości AMRON-SARFiN.

Wynika z niego, że od lipca do września tego roku przyznały 64 796 kredytów mieszkaniowych o łącznej wartości ponad 29 mld zł. To znacznie więcej niż w poprzednim kwartale - o ponad 9,2 tys. więcej w ujęciu liczbowym oraz o 5 mld zł, jeśli chodzi o ich wartość. Jednocześnie oznacza

to wzrost o odpowiednio 41 proc. i 51 proc. względem analogicznego okresu rok wcześniej.

Wzrosła także średnia wartość kredytu hipotecznego, która pod koniec trzeciego kwartału wyniosła 450 tys. zł (przed rokiem to było 420 tys. zł).

- Wyższemu zainteresowaniu zaciąganiem kredytu sprzyja, poza wyhamowaniem wzrostu cen transakcyjnych mieszkań, właśnie seria obniżek stóp procentowych NBP, które zdecydowanie

poprawiły zdolność kredytową - komentował podczas wspomnianej konferencji dr Jacek Furga, przewodniczący Komitetu ds. Finansowania Nieruchomości Związku Banków Polskich i prezes Centrum Procesów Bankowych i Informacji.

Za sprawą cięć stóp procentowych bankach pojawiają się kredyty mieszkaniowe z oprocentowaniem niższym niż 6 proc. To duża zmiana, bo na początku roku standardem było raczej 7-8 proc. No i obniżki mogą być kontynuowane.

- Najłatwiej pokazać efekt zmian na przykładzie pary, która ma do dyspozycji dwie średnie krajowe, a na ratę kredytu mieszkaniowego skłonna jest przeznaczać 30 proc. pensji netto. Taka para może w dużym mieście kupić na kredyt mieszkanie o powierzchni 52 mkw. To o prawie 10 metrów więcej niż pod koniec 2024 roku - wyjaśnia Bartosz Turek.

Kredyty zaciągane w trzecim kwartale cechowały się krótszym okresem spłaty.

Odsetek kredytów udzielonych na 25 lat lub krócej zwiększył się kosztem kredytów z dłuższym okresem zapadalności (powyżej 25 lat) o blisko 3 punkty procentowe, co jest efektem

spadku kosztów spłaty kredytu za sprawą obniżek stóp.

Jednocześnie poprawia się jakość portfela kredytów mieszkaniowych. Udział kredytów zagrożonych w portfelu kredytów mieszkaniowych ogółem spadł do rekordowo niskiego poziomu 1,42 proc.

Jednak, mimo wyraźnego wzrostu akcji kredytowej, deweloperzy podchodzą ostrożnie do rozpoczynania nowych inwestycji.

- Przyczyną jest rekordowy zapas niesprzedanych na rynku pierwotnym ponad 60 tys. mieszkań. Deweloperzy dysponują więc zapasem mieszkań na co najmniej półtoraroczną sprzedaż - mówił dr Jacek Furga.

Również w naszym regionie widać, że powstały nowe osiedla i są ogłoszenia o sprzedaży na nich mieszkań, jak np. w Fordonie i na Górzyszkowie w Bydgoszczy czy Jakubskim Przedmieściu i Jarze w Toruniu.

Obecnie za 50-metrowe mieszkanie w Bydgoszczy trzeba zapłacić 460 621 zł, w Toruniu 465 tysięcy. Metr kwadratowy np. w Bydgoszczy kosztuje przeciętnie 9212 zł, a w Toruniu 9300 - wynika z raportu Rankomat.pl i Rentier.

©

Medycy na umowy o pracę? „Nam pasuje jak jest”

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

PIP otrzyma dużą władzę. Sama zdecyduje o zamianie umowy cywilnoprawnej na tradycyjną - o pracę. A kto za mnie zapłaci „zaległe” składki ZUS? Szpital? - pyta ratownik z Bydgoszczy.

Pan Piotr jest doświadczonym ratownikiem - w karetce jeździ od 20 lat:

- W sektorze medycznym wiele osób, nie tylko ratownicy, bo także pielęgniarki, położne, lekarze, m.in. ci na SORach, ma kontrakty B2B. Jeśli teraz PIP podważy nasze umowy, to idą dalej tym tropem, kto zapłaci „zaległe” składki ZUS za tę całą rzeszę ludzi? Ministerstwo Zdrowia, Narodowy Fundusz Zdrowia, a może szpital czy przychodnia? Bardzo chciałbym to wiedzieć i moje koleżanki czy koledzy z branży też! Służba zdrowia nie ma pieniędzy! A nam pasuje praca na kontraktach, nie chcemy tego zmieniać.

B2B w tym sektorze to dziś powszechny model współpracy, w którym lekarze i inne osoby prowadzące własną firmę świadczą usługi placówkom medycznym, jak np. przychodnie czy szpitale.

Tymczasem od początku 2026 roku mają wejść w życie rewolucyjne przepisy.

Inspektor pracy będzie mógł samodzielnie stwierdzić istnienie stosunku pracy, tzn. bez konieczności kierowania sprawy do sądu, jak jest obecnie. Dotyczy to takich umów, jak: zlecenie, o dzieło, agencyjna, o świadczenie usług - w tym kontrakt B2B.

Jego decyzja będzie posiadała klauzulę natychmiastowej wykonalności, czyli od dnia jej wydania firma zatrudniająca już nie jako zleceniodawcę, ale pracodawcę zostanie zobowiązana do: przygotowania i prowadzenia dokumentacji pracowniczej, zgłoszenia pracownika do ZUS, wypłacenia wynagrodzenia zgodnie z Kodeksem pracy, naliczenia i odprowadzenia składki oraz zaliczki na PIT zgodnie z zasadami dotyczącymi tradycyjnej umowy o pracę oraz udzielenia urlopu i innych świadczeń przysługujących pracownikom.

Od decyzji PIP będzie można się odwołać w bardzo krótkim terminie.

I tak: do Głównego Inspektora Pracy w ciągu 7 dni od doręczenia decyzji, a następnie do rejonowego sądu pracy - w ciągu miesiąca od doręczenia decyzji GIP.



FOT. GRZEGORZ OLUKOWSKI

Kontrakty B2B to dziś powszechny model współpracy w sektorze medycznym, w którym osoby prowadzą firmy, świadcząc usługi np. dla szpitali czy przychodni

Nowelizacja ustawy o PIP przewiduje poważne i natychmiastowe konsekwencje dla firmy i w żaden sposób nie zabezpiecza jej interesów.

Ponadto co najmniej dwójnie mają wzrosnąć grzywny nakładane przez PIP, żeby odstraszyć przedsiębiorców łamiących przepisy prawa pracy. Dziś za zawieranie umowy cywilnoprawnej (np. zlecenia) zamiast o pracę, grozi kara grzywny od 1000 zł do 30 tys. zł; zgodnie z artykułem 281. Kodeksu pracy.

Przedsiębiorcy krytykują te zmiany.

- Od lat obowiązujące przepisy dopuszczają różne formy współpracy, a kolejne nowelizacje przepisów uwiarygodniały stosowanie umów cywilnoprawnych na rynku pracy. Wybór rodzaju umowy często wynika ze świadomej decyzji obu stron, które potrzebują większej elastyczności współpracy - elastyczności, której prawo pracy nie zapewnia - komentuje Robert Lisicki z Konfederacji Lewiatan. - Ocena, czy dana relacja spełnia przesłanki stosunku pracy, czy raczej kontraktu cywilnoprawnego, bywa niejedno-

znaczna - potwierdza to obszersze i orzecznictwo sądowe. Spory przed sądami trwają nawet kilka lat, co dodatkowo potęguje stan niepewności dla przedsiębiorców oraz osób współpracujących. Nowe regulacje mogą radykalnie zakłócić funkcjonowanie wielu branż, generując nieprzewidywalność i skutkując pogorszeniem się sytuacji na rynku pracy.

- Do tej pory ustalić istnienie stosunku pracy mógł jedynie sąd, dlatego jest to diametralna zmiana dla przedsiębiorców, która niesie ze sobą wiele niedogodności - uważa Łukasz Gliński, prezes Pracodawców Pomorza i Kujaw.

- Wybranie przez projektodawcę rozwiązanie polegające na stwierdzeniu istnienia stosunku pracy w drodze decyzji administracyjnej budzi wiele zastrzeżeń i wątpliwości. Zmiany przyczynią się do kolejnego podwyższenia kosztów związanych z zatrudnieniem.

Ile osób z naszego regionu mogą one dotyczyć?

Z dostępnych danych ZUS (na koniec pierwszego kwartału 2025 r.) liczba zgłoszonych do ubezpieczenia zdrowotnego z tytułu bycia zleceniobiorcą wyniosła 62 400.

©

KRÓTKO

ROLNICTWO

Forum Trzody Chlewnej już 10 grudnia w Minikowie. Organizatorem jest Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego. Temat Forum: „Jak hodować i nie zbankrutować - dwa słowa o tym, co ma wpływ na efektywność hodowli trzody?”

Forum zaplanowane w formie online, rozpocznie się o godz. 10. Wcześniej trzeba wypełnić formularz rejestracyjny, który jest dostępny na stronie www.kpodr.pl.

Organizatorzy zapraszają hodowców na spotkanie z ekspertami, poświęcone najważniejszym filarom efektywnej produkcji trzody: genetyce, środowisku, zdrowiu i żywieniu.

W programie:

- nowoczesna genetyka i remont stada
- projektowanie porodówki na miarę przyszłości
- skuteczna profilaktyka i programy szczepień
- optymalizacja żywienia i eliminację najczęstszych błędów
- Zaprezentujemy praktyczne wskazówki, najnowszą wiedzę branżową i gotowe rozwiązania dla nowoczesnych hodowców - zachęca Marzena Nowacka, koordynator Forum z KPODR. (AGA)

Bydgoszcz

Najbardziej oświetlony dom w Polsce stoi w Fordonie

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

W tym miejscu można poczuć się niczym w bajce. Jak co roku dom przy ul. Sielskiej 55 w Starym Fordonie, zwany bydgoskim domem Griswoldów, przed świętami rozświetla tysiącami światełek.

W tym roku zainstalowano tu blisko 300 tys. światełek. Pomysł na tak bogate świąteczne zdobienie domu jest kontynuacją rodzinnej tradycji.

- Rozpoczęła ją nasza niezysząca już mama, która zauważyła, że światełka przyciągają uwagę mojego brata Andrzeja, który jest osobą z niepełnosprawnością słuchu - mówi pani Agnieszka. - Brat bardzo angażuje się w strojenie domu. Tak naprawdę to on jest głównym pomysłodawcą. Widok rozświetlonych lampek, ozdób i uśmiechy ludzi, którzy przychodzą zobaczyć nasz ustrojony dom, wrabiają go w znakomite nastrój, czuje się po prostu szczęśliwy. Można powiedzieć, że to strojenie domu ma na niego terapeutyczne działanie. Otworzył się na ludzi.

W świąteczne ozdabianie domu angażuje się cała rodzina

- Dyrygentem całego zamieszania jest oczywiście Andrzej. To on rozdziela prace oraz planuje, co i gdzie ma być ustawione lub powieszone - mówi pani Agnieszka. - Brat posiada niesamowitą wyobraźnię przestrzenną i świetną pamięć. Doskonale zapamiętuje, w jakim miejscu wisieć powinny dane ozdoby.

Zadaniem pani Agnieszki są zakupy ozdób i rzeczy potrzebnych do ustrojenia domu.

- Z kolei mój mąż Maciej razem z sąsiadem odpowiadają za prace na wysokościach, czyli np. udekorowanie drzew świątecznymi - mówi pani Agnieszka. - Nawet nasz 80-letni tata włącza się w dekorowanie domu i podpowiada, gdzie co powiesić.

W tym roku pan Andrzej z pomocą bliskich świąteczne przygotowanie rozpoczął już w lipcu. Ozdób i światełek przybyło, a od kilku lat widok tak bogato przystrojonego domu przyciąga wielu bydgoszczan, w tym rodziny z dziećmi.

- Chętnie tu przychodzą i robią pamiątkowe zdjęcia - mówi pani Agnieszka. - Niektórzy mówią wprost, że u nas czują się jak w bajce i zapominają o codziennych problemach. ©



W tym roku w domu przy ulicy Sielskiej 55 zainstalowano blisko 300 tys. światełek

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Lodowisko na chodnikach i przystankach w Bydgoszczy. ZDMiKP tłumaczy i publikuje nowy raport.

W aplikacji Dbamy o Bydgoszcz od piątku do poniedziałku rano wpłynęło ponad 100 zgłoszeń dotyczących trudnej sytuacji na chodnikach, przystankach czy drogach. „Chodniki na Stromej i Kossaka całe oblodzone”, „Wyślizgana szklanka na ubitym śniegu”, „Lodowisko, nie da się bezpiecznie przejść” czy „Miasto kompletnie zaniedbało bezpieczeństwo pieszych” - tak brzmi tylko część z komentarzy.

Efekt daleki od oczekiwań

Po sobocie, gdy internet zalała fala negatywnych komentarzy dotyczących sytuacji na chodnikach i przystankach, w niedzielę drogowcy zabrali głos w tej sprawie.

- Pomimo wzmożonych działań w ostatnich dniach, ich efekt odbiega od oczekiwań, szczególnie pieszych użytkowników dróg. Tak, jak wiele polskich miast, Bydgoszcz zмага



Jedno ze zdjęć wykonanych w poniedziałek rano przez naszą Czytelniczkę - przystanek na Glinkach

się z problemem oblodzenia w skali, którą trudno było przewidzieć. Sobotni marzący deszcz padający na zmarznięte podłoże pokrył w wielu miejscach wysypane materiały, które miały poprawić przyczepność nawierzchni chodników, a w niektórych jeszcze nieodgarnięty śnieg. To znacznie

ZDMiKP: Tak, jak wiele polskich miast, Bydgoszcz zмага się z problemem oblodzenia w skali, którą trudno było przewidzieć.

utrudniło akcję odśnieżania ręcznego przez wynajęte do tego celu firmy - przekazał ZDMiKP.

- Kontrola oczyszczania przez ww. firmy w wielu miejscach wykazała szereg nieprawidłowości, między innymi omijanie trudniejszych odcinków a w skrajnych przypadkach brak podjęcia samodzielnych działań interwencyjnych po ustaniu opadów. To niedopuszczalne - wobec wykonawców, którzy nie wywiązali się z obowiązków zostaną wyciągnięte konsekwencje - zapowiedzieli po kontroli bydgoscy drogowcy.

W zalewie negatywnych komentarzy dotyczących sytuacji na chodnikach w weekend można było znaleźć również wpisy pozytywnie oceniające prace spółdzielni - przy wielu blokach drogi do budynków były odśnieżone i posypane piaskiem.

To nie koniec

Pod porannym wpisem o odśnieżonym przystanku „Baczyńskiego/Wojska Polskiego” pod spodem mieszkańcy wskazują kolejne adresy, gdzie sytuacja dalej jest trudna. - Zapraszamy do Fordonu, nie dosyć, że nie odśnieżone, teraz oblodzone, nieposypane, to jeszcze od rana tramwaje nie jeździły - pisze pani Małgorzata. - Na przystanku Bajka, jest istna Bajka i Bajkowo można wywinąć orla idąc na przystanek - dodaje pani Magda.

- Na Kaczyńskiego tak jak było tak jest jedno lodowisko, zapraszamy - czytamy kolejny komentarz. - Godzina 5, Twardzickiego/Kleina było jedno wielkie lodowisko. Sam przystanek odśnieżony na wysokości wiaty, ale dojeżdża do przystanków wciąż oblodzone - relacjonuje pan Przemysław.

©

Dyplomatorium Wydziału Lekarskiego CM UMK

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Nagrody dla najlepszych absolwentów, gratulacje od władz uczelni - w Filharmonii Pomorskiej w sobotę (29 listopada) odbyło się dyplomatorium Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy.

W uroczystości wzięło udział blisko 300 osób, które ukończyły studia na Wydziale Lekarskim w roku akademickim 2024/2025. To absolwenci kierunku lekarskiego, optyki okularowej z elementami optometrii (studia I stopnia), optometrii (studia II stopnia) oraz biotechnologii medycznej (studia I i II stopnia). Dla absolwentów to była bardzo ważna chwila. Niektórzy z nich przybyli na uroczystość wręczenia dyplomów w towarzystwie swoich bliskich. Gratulacje absolwentom złożyli, oczywiście,



Gratulacje absolwentom złożyli, oczywiście, przedstawiciele władz Collegium Medicum UMK, w tym prof. dr hab. Dariusz Grzanka - prorektor ds. Collegium Medicum oraz dr hab. Iwona Sadowska-Krawczenko, prof. UMK - dziekan Wydziału Lekarskiego

przedstawiciele władz Collegium Medicum UMK, w tym prof. dr hab. Dariusz Grzanka - prorektor ds. Collegium Medicum oraz dr hab. Iwona Sadowska-Krawczenko, prof. UMK - dziekan Wydziału Lekarskiego.

W czasie tego spotkania nie zabrakło wyróżnień i nagród dla absolwentów. Statuetki Hipokratesa otrzymały cztery osoby.

Wśród nich były: mgr Agata Martyna Wiśniewska, która została najlepszym absolwentem wśród optyków i optometrystów, mgr Nadia Fatyga - najlepszy absolwent wśród biotechnologów medycznych oraz lek. Jagoda Mikołajczyk - najlepszy absolwent wśród lekarzy. Czwartą statuetką Hipokratesa uhonorowano lek. Karola Gastomczyka. Został on

nie tylko najlepszym absolwentem Wydziału Lekarskiego, ale także całego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Uroczystość uświetnił wykład prof. dr hab. Zbigniewa Włodarczyka.

W dyplomatorium Wydziału Lekarskiego CM UMK wzięło udział także wielu zaproszonych gości, w tym, m.in., Michał Koniuch - wicewojewoda kujawsko-pomorski, Agnieszka Bańkowska - dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy oraz dyrektorzy szpitali: prof. dr hab. n. med. Janusz Kowalewski - dyrektor Centrum Onkologii w Bydgoszczy, dr nauk med. Agnieszka Rogalska - dyrektor naczelna Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. Bizziela w Bydgoszczy oraz dr hab. n. med. Beata Sulikowska, prof. UMK - dyrektor ds. leczenia Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. Jurasza w Bydgoszczy. ©

AKCJA CHARYTATYWNA



Finansowanie bieżącej działalności firm wciąż jest wyzwaniem, ale już nie problemem.

Gotówka, która pracuje

Polska gospodarka wchodzi w fazę rekordowego napływu środków europejskich. Warunkiem ich optymalnego wykorzystania przez przedsiębiorstwa będzie odpowiednie zarządzanie finansami, a zwłaszcza unikanie problemów z płynnością. Wsparciem w tym jest coraz bardziej elastyczna oferta pożyczek obrotowych.

Perspektywy gospodarcze na najbliższy rok dają polskim przedsiębiorstwom powody do optymizmu – Komisja Europejska właśnie podniosła prognozy wzrostu PKB na 2026 rok z 3 do 3,5 proc. Za tym przyspieszeniem kryje się przede wszystkim intensywny napływ środków unijnych. Już w tym roku do wykorzystania z Krajowego Planu Odbudowy przewidziano 27 mld zł, a w przyszłym będzie to aż 66 mld zł. Te kwoty mogą realnie wpłynąć na tempo inwestycji w Polsce, ale też postawią przed przedsiębiorstwami szereg wyzwań organizacyjnych i finansowych.

Taki napływ funduszy oznacza konieczność przygotowania się na wzmożony popyt w wielu branżach: od budownictwa i transportu, przez przemysł, po specjalistyczne usługi i technologie. Wymaga to nie tylko inwestycji w moce produkcyjne czy kadry, lecz także zabezpieczenia odpowiedniej płynności finansowej na etapie realizacji kontraktów. To właśnie płynność – a nie brak zamówień – może stać się, zdaniem ekspertów, kluczowym ograniczeniem rozwojowym firm w 2026 roku.

Gospodarka przyspiesza, ale ryzyka rosną

Dane GUS potwierdzają utrzymujący się wzrost gospodarczy: PKB w trzecim kwartale wzrósł o 3,7 proc. w ujęciu rocznym. Przedsiębiorstwa nie tylko utrzymują tempo działalności, ale też zaczynają planować nowe inwestycje i rozwój produkcji. Obok tych pozytywnych sygnałów pojawiają się jednak obawy związane z narastającymi problemami firm z płatnościami, które mogą

ograniczać ich potencjał rozwojowy i hamować realizację nowych projektów, szczególnie tych finansowanych z funduszy unijnych.

Według danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor oraz BIK, na koniec września ponad 301 tys. przedsiębiorstw posiadało przeterminowane zobowiązania wobec banków i kontrahentów, na łączną kwotę 45,2 mld zł. Najbardziej zadłużone pozostają sektory handlu (8,9 mld zł), przemysłu (7,5 mld zł) i budownictwa (5,8 mld zł). To właśnie te branże będą jednocześnie intensywnie zaangażowane w projekty finansowane z KPO, co sprawia, że problem zatorów może się wręcz spotęgować. Badania Instytutu Keralla Research wśród 500 mikro, małych i średnich firm pokazują, że przedsiębiorcy dostrzegają te ryzyka. Utrzymanie płynności finansowej jako zagrożenie wskazało 23 proc. badanych, a problem zatorów płatniczych – 19 proc. Oznacza to, że co piąta firma obawia się, iż brak terminowych wpływów może zahamować rozwój lub wręcz sparaliżować działalność.

Płynność – podstawa rozwoju, nie luksus

Tymczasem w warunkach przyspieszenia gospodarczego utrzymywanie odpowiednich rezerw finansowych staje się wymogiem, a nie jedynie przejawem ostrożności. Zwłaszcza że firmy nadal muszą się mierzyć ze zmieniającymi się cenami surowców czy utrzymującą się presją płacową przy spadającej stopie bezrobocia i dotkliwym braku fachowców na rynku pracy.

Dziś – według danych BIG InfoMonitor – aż 68 proc. firm deklaruje posiadanie rezerw na tzw. czarną godzinę. To o 8 punktów procentowych więcej niż dwa lata temu. Najbardziej zabezpieczone są przedsiębiorstwa z usług i przemysłu – rezerwy posiada odpowiednio 78 proc. i 74 proc. z nich. W dużo trudniejszej sytuacji jest budownictwo (48 proc.) oraz transport (53 proc.), czyli



branże szczególnie wrażliwe na wahania koniunktury. Mimo że korzystanie z własnych zasobów jest rozwiązaniem najłatwiej dostępnym, przedsiębiorcy coraz częściej zastanawiają się, czy angażowanie całej gotówki w projekty inwestycyjne nie zagraża ich płynności. Wzrost zamówień wcale nie musi oznaczać poprawy sytuacji finansowej – bywa wręcz odwrotnie: im większa skala realizowanych kontraktów, tym większe zapotrzebowanie na środki obrotowe.

Pożyczka (czasem) bywa lepsza

Utrzymanie odpowiedniego poziomu rezerw finansowych staje się zatem przejawem zarówno ostrożności, jak i konieczności. Sięgnięcie po własne rezerwy finansowe bywa prostsze, ale z kolei pożyczka obrotowa pozwala na sfinansowanie większej

inwestycji. Włożenie wszystkich zasobów w realizację projektu może mieć wpływ na utrzymanie płynności. Oczywiście nikt nie może zabronić firmom podejmowania aż takich wyzwań. Dobrze przygotowane finansowanie obrotowe nie tylko jednak zabezpiecza płynność i nie narusza rezerw, ale daje także firmie możliwość normalnego funkcjonowania. Ba, można je też łączyć z innymi instrumentami, jak choćby z faktoringiem.

Zewnętrzne wsparcie finansowe buforem bezpieczeństwa

W takich warunkach rośnie rola zewnętrznych instrumentów finansowania. Nie polega ona na zastępowaniu zgromadzonych rezerw, lecz na umożliwieniu firmie utrzymania płynności i sprawnego alokowania kapitału w codziennej działalności i inwestycjach.

Warto zauważyć, że pożyczka obrotowa, faktoring czy finansowanie pomocowe (np. przy projektach unijnych) nie muszą być traktowane jako ostateczność ani „koło ratunkowe” w sytuacjach kryzysowych. Coraz częściej stają się integralnym elementem przemyślanej strategii finansowania przedsiębiorstwa. W praktyce oznacza to, że przedsiębiorstwa mogą wykorzystywać takie instrumenty do finansowania większych kontraktów lub projektów wymagających szybkiego zaangażowania środków – np. zakupu materiałów, zatrudnienia dodatkowych pracowników czy wdrożenia nowych technologii. Ponadto dobrze dobrana pożyczka obrotowa czy faktoring pozwala przedsiębiorstwu zachować elastyczność w negocjacjach z kontrahentami i terminach realizacji zamówień.

Dodatkowym argumentem za sięganiem po takie rozwiązania jest rozwój oferty finansowania płynnościowego dla firm, zwłaszcza z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Dla przykładu w Agencji Rozwoju Przemysłu znajdą one korzystne oferty pożyczek obrotowych, zarówno standardowych, jak i objętych gwarancją InvestEU, rozwiązujących problem braku wystarczających zabezpieczeń przy realizacji projektu. Z kolei firmy stawiające na ekspansję zagraniczną mogą sięgać po pożyczki obrotowe z gwarancją KUKE.

W czekającym nas okresie intensywnej realizacji projektów unijnych polskie firmy stoją więc przed wyborem: zabezpieczyć płynność i przygotować się na wzrost skali działalności albo ryzykować utratę szans rozwojowych z powodu braku kapitału.

Przed nami już drugie wybory Miss 80 plus !

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Pierwsze spotkanie kandydatek w tym wyjątkowym konkursie piękności odbyło się w czwartek, 27 listopada, w Bydgoszczy. Finał, do którego zakwalifikuje się piętnaście z nich, już 1 lutego.

Inicjatorką konkursu jest Bernadeta Michałek ze Stowarzyszenia Fordońska Kopalnia Pomysłów. Jak zaznacza, to jedyne takie wydarzenie w Polsce, a celem jest pokazanie świata, w szczególności młodszemu pokoleniu, że PESEL to nic więcej, jak tylko cyfry.

- Chcemy pokazać klasę, jaką mają w sobie te panie - klasę, której często młodzież niejednej z nich może pozazdrościć. To piękno noszą w sobie. Te kobiety mają ogromny bagaż doświadczeń. Żyły w trudnych czasach, często w rodzinach wielodzietnych. Inie tylko podołały wszystkim wyzwaniom, jakie życie stawiało na ich drodze, ale wciąż chcą z tego życia czerpać. Nie zamykają się w domach - wręcz przeciwnie. Chodzą na ćwiczenia, do klubów. Chcą być aktywne, dbają o siebie, mają

w sobie empatię i zapał - opowiada Bernadeta Michałek.

Jak wspomina, inspiracją do stworzenia w Bydgoszczy takiej inicjatywy była dla niej babcia jej przyjaciółki.

- Zawsze mówiłam do niej: „Babciu, jaka ty jesteś piękna!”. A miała wtedy 90 lat. Pamiętam, jak się śmiała, że „chciałabym dożyć 70 lat i wyglądać, jak ty teraz w wieku 90” - wspomina nasza rozmówczyni.

Seniorki wychodzą na pierwszy plan

W tym roku w konkursie weźmie udział piętnaście kobiet w wieku 80+. Najstarsza z nich - Kunegunda Gajewska w grudniu skończy 102 lata. Seniorka pochodzi z Barcina, a obecnie mieszka w Kruszynie wraz ze swoją wnuczką Katarzyną Sokołowską. Będzie to dla niej pierwszy taki występ.

- Nigdy nie brałam udziału w konkursach piękności - co najwyżej, w konkursach wokalnych, bo śpiewałam kiedyś w chórze, czasami solo. To dla mnie ogromne wzruszenie - to, że mogłam dożyć takiego wieku i to, że wciąż - ja, „stara babcia”, jestem zapraszana na takie wydarzenia - mówi pani Kunegunda.

Udział w konkursie był dla niej niespodzianką, a zorganizowała ją jej wnuczka, która dokłada wszelkich starań, by zapewnić swojej babci jak największą atrakcję, by wciąż była aktywna i widziana przez - szczególnie lokalną - społeczność.

Wśród uczestniczek są panie nie tylko z Bydgoszczy i województwa kujawsko-pomorskiego, ale też z dalszych okolic. To np. pani Barbara Grajek, która na co dzień mieszka w Poznaniu. Kobieta ma 89 lat. Zanim przeszła na emeryturę pracowała jako księgowa. Urodziła się jako najmłodsza z pięciorga dzieci. O bydgoskim konkursie Miss 80+ dowiedziała się z gazety „Senior”.

- To był ostatni dzień zgłoszeń. Wtedy pomyślałam sobie: „Dlaczego nie?”. Zadzwoeniłam, odebrała pani Bernadeta. Chwilę rozmawialiśmy, ale kiedy okazało się, że to w Bydgoszczy, naszyły mnie wątpliwości - bo to przecież dość daleko od mojego rodzinnego miasta... Musiałam się jeszcze zastanowić. Położyłam się spać. Pół nocy nie spałam. Aż w końcu pomyślałam, że drugiej takiej okazji może już nie być, więc znów zadzwoniłam i tym razem potwierdziłam



FOT. MARTA MIKOŁAJSKA

Najbardziej dojrzałym wiekiem spośród kandydatek może pochwalić się pani Kunegunda Gajewska, która 8 grudnia skończy 102 lata. Do udziału w konkursie namówiła ją wnuczka Katarzyna

swój udział. Inie wiem, czy dobrze robię, czy źle, ale po prostu chciałam na koniec jeszcze coś w tym życiu przeżyć - opowiada pani Barbara.

Wśród bydgoszczanek jedną z uczestniczek konkursu jest Rozalia Tubisz, 81-letnia mieszkanka Błonia, która przez całe życie pracowała w gastronomii. Dziś czuje dumę, że podołała - w życiu, w pracy, nie musząc wstydyć się za siebie. Pozytywnie patrzy na świat, ciesząc się z najmniejszych drobiazgów,

które przynosi każdy kolejny dzień. Jak mówi, udział w konkursie jest dla niej wyjątkowym wyróżnieniem.

- Do Centrum Seniorów zapisałam się cztery miesiące temu. I wtedy pani Bernadeta zaprowadziła mnie na salę, mówiąc, że skoro chodzę z wózekiem, przydałaby się jakaś lekcja gimnastyki. I od tego czasu chodzę. I jestem za to wdzięczna, bo zupełnie inaczej sobie radzę. Wcześniej byłam przyklejona do tego mojego, jak

ja go nazywam: „mercedesa”. A teraz jestem na tyle sprawna, że mogę już sobie poradzić bez niego - opowiada pani Rozalia.

Kobieta wciąż jest aktywna i cieszy się życiem. Kiedyś miała działkę, miłość do kwiatów pozostała. - Kocham wszystko, co rośnie. Nawet teraz na balkonie wyhodowałam ogórki. Cieszę się wszystkim. Że świeci słońce, że mamy śnieg... - dodaje 81-latką.

To będzie jej debiut w konkursie piękności.

Finał już 1 lutego

W najbliższym czasie będą trwały przygotowania do finałowej gali. W ciągu kolejnych tygodni panie będą uczyły się choreografii, którą będziemy mieli okazję zobaczyć już 1 lutego, o godz. 16 na Politechnice Bydgoskiej. Kobiety zaprezentują się w profesjonalnych makijażach i przygotowanych specjalnie dla nich stylizacjach, w tym sukniach wieczorowych. Tę najpiękniejszą wybierze jury. Zaproszenia będą gotowe do odbioru pod koniec grudnia lub na początku stycznia. Podczas gali mile widziane będą stroje wieczorowe. O szczegółach będziemy informowali na bieżąco. ©

Akademicki Jarmark Bożonarodzeniowy na PBŚ. Rektor będzie gotował z blogerką

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Ponad 30 wystawców, muzyka na żywo, świąteczne wesołe miasteczko, przejażdżki ciuchcią św. Mikołaja i nie tylko - to niektóre atrakcje, jakie czekają uczestników 5. Akademickiego Jarmarku Bożonarodzeniowego, który odbędzie się w kampusie Politechniki Bydgoskiej im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich.

Na stronie internetowej organizatora jarmarku, czyli PBŚ trwa już wielkie odliczanie. Informuje o tym zegar, który pokazuje, ile dni, godzin, minut i sekund zostało do rozpoczęcia jarmarku.

Jak już informowaliśmy, jarmark w kampusie Politechniki Bydgoskiej przy al. prof. Kaliskiego w Fordonie odbędzie się 12-14 grudnia. Oficjalne otwar-

cie z udziałem władz fordońskiej uczelni zaplanowano w piątek (12 grudnia) o godz. 15. Tego dnia organizatorzy zapraszają do kampusu do godz. 20. W sobotę (13 grudnia) stoiska czynne będą w godz. 12-20, a w niedzielę (14 grudnia) w godz. 12-18.

Przygotowania do jarmarku trwają już od dłuższego czasu. W kampusie stanęły już świąteczne domki, w których swoje stoiska będą mieli wystawcy.

- Łącznie swoje wyroby zaprezentuje ponad 30 wystawców - mówi Kinga Bromberek, koordynatorka 5. Akademickiego Jarmarku Bożonarodzeniowego na PBŚ. - Będzie można kupić rękodzieło i ozdoby świąteczne. Nie zabraknie też pysznego jedzenia, np. barszczu, wędlin, pierogów. Skosztować będzie można także burgery. W tym roku powiększamy naszą strefę kulinarną o food trucki. Z pewnością każdy znaj-



FOT. JAKUB SOBÓCZYŃSKI/ARCHIWUM

Na PBŚ trwają intensywne przygotowania do 5. Akademickiego Jarmarku Bożonarodzeniowego

dzie coś dla siebie. Oczywiście, w ofercie wystawców pojawiają się słodkości np. gofry, serniki na zimno.

Wzorem ubiegłego roku, także tym razem przez trzy

dni trwania jarmarku w kampusie fordońskiej uczelni będzie odbywała się sprzedaż choinek. Można będzie zatem zaopatrzyć się w świąteczne drzewko.

Na jarmark warto wybrać się całymi rodzinami. Dzieci z pewnością z chęcią skorzystają z atrakcji, które oferować będzie świąteczne wesołe miasteczko.

- Będą kolorowe karuzele, wesołe kolejki i najprawdziwsza ciuchcia św. Mikołaja, która jak co roku zabierze najmłodszych w bajkową podróż po kampusie - mówi Kinga Bromberek. - W czasie jarmarku planujemy codziennie także spotkania ze św. Mikołajem i jego pomocnikami. Zależy nam, żeby nasz jarmark był miejscem spotkań, zabawy i wspólnego przeżywania świątecznego nastroju. Dlatego szykujemy naprawdę dużo ciepłych, rodzinnych akcentów.

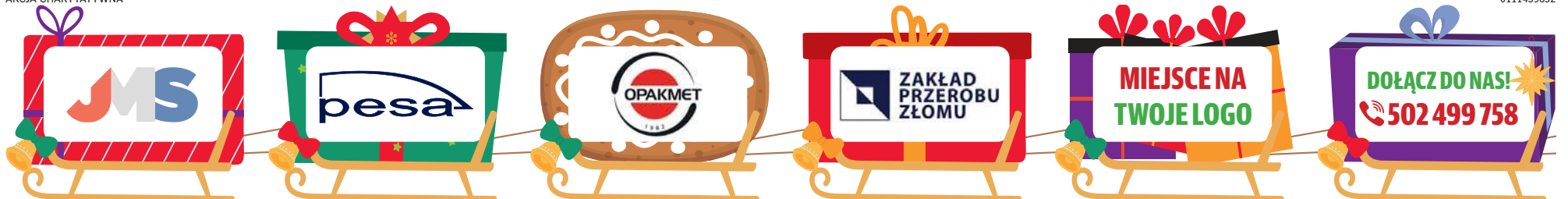
Jak zawsze będzie muzyka na żywo, która stała się już nieodłącznym elementem Akademickiego Jarmarku Bożonarodzeniowego.

- Co roku właśnie dzięki niej czujemy prawdziwy klimat świąt - podkreśla Kinga Bromberek. - Będzie zatem wspólne kolędowanie, a ponadto występy artystyczne studentów, pracowników i zaproszonych gości.

W niedzielę (14 grudnia) podczas finału jarmarku organizatorzy zaplanowali coś dla miłośników dobrych smaków. Na uczestników czeka pokaz świątecznego gotowania i degustacja potraw, które przygotowuje Agata Jędraszczak - autorka popularnego bloga kulinarnego kuchniaagaty.pl.

- Agata Jędraszczak będzie gotowała wspólnie z prof. Markiem Adamskim, rektorem Politechniki Bydgoskiej - mówi Kinga Bromberek. - W sumie planujemy pięć takich kulinarnych wejść połączonych z degustacją. Będą o pełnej godzinie, zaczynając o godz. 13. ©

AKCJA CHARYTATYWNA



0111439632

Szef „Solidarności”: Dialog albo ulica

Mira Suchodolska
Rozmowa

Z Piotrem Dudą, przewodniczącym NSZZ „Solidarność”

Już za niespełna miesiąc Wigilia, która po raz pierwszy będzie dniem wolnym od pracy. Cieszy się pan?

Cieszyć się to za dużo powiedzieć. Będziemy się cieszyć dopiero wtedy, gdy zobaczymy, że ustawa przygotowana przez panią minister Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk faktycznie działa, a trzecia niedziela handlowa – dodana w zamian za wolną Wigilię – naprawdę będzie wolna dla pracowników. Docierają do nas sygnały, że sklepy będą próbowały to obchodzić, zatrudniając pracowników w innych konfiguracjach lub przez inne podmioty. Zobaczymy w grudniu, kto faktycznie stanie wtedy na kasie, ale uważam, że wprowadzone rozwiązanie jest po prostu nieelegancie.

Myśmy o tym, aby zostawić tę kwestię w konfiguracji, która była: pracownicy handlu pracowali w Wigilię do godziny 14, a większość pracowników ten dzień i tak miała wolny od pracy. W firmach, w których działają związki zawodowe, można takie kwestie regulować w ramach układów zbiorowych. Teraz wychodzi na to, że pracownicy handlu, zamiast pracować w Wigilię do 14, dostaną kolejną niedzielę roboczą, podczas której będą pracować do 22 albo dłużej, choć, zgodnie z prawem, powinni mieć ją wolną.

Rozumiem, że przepisy prawa pracy zawierają postanowienia gwarantujące pracownikom zatrudnionym w niedzielę prawo do wolnej



FOT. ADAM JANKOWSKI

Piotr Duda: Uważam, że zasadnicza służba wojskowa powinna wciąż obowiązywać

niedzieli od pracy co najmniej raz na 4 tygodnie. Jak pracodawcy mogą obejść zakaz pracy w tę trzecią niedzielę?

Oni mają głowy pełne pomysłów. Przerabialiśmy to przy ustawie o ograniczeniu handlu w niedzielę: sklepy zamieniały się w czytelnie, punkty medyczne i tym podobne. Nie mam wątpliwości, że i tym razem będą kombinować. Pytanie brzmi: kto będzie pracował w dużym markecie, skoro pracownicy powinni mieć wolne? Ludzie z zewnątrz, bez przeszkolenia? A może pracodawcy dokręcą śrubę grafikami? Dlatego uważam, że ta „wolna Wigilia” to bardziej zabieg polityczny niż rzeczywista pomoc. Kolejna ściema – podobnie jak 7-godzinny dzień pracy czy 4-dniowy tydzień pracy, które pojawiły się tylko na potrzeby kampanii prezydenckiej.

Może jest coś, z czego się Pan cieszy – np. wzrost płacy minimalnej?

Niestety nie. Podwyżka jest symboliczna, podobnie jak wzrost stawki godzinowej – o zaledwie 90 groszy. Z 30,50

zł w tym roku do 31,40 zł brutto w przyszłym. To nie jest wzrost ponad inflację – to tylko mało zabawna próba pokrycia części jej kosztów. Co gorsza, rząd nie podjął żadnych negocjacji w tej sprawie. Przedstawił propozycję i trzymał się jej do końca. Dialogu nie było. A mówimy o dwóch, może trzech milionach pracowników na minimalnym wynagrodzeniu.

Czy większe uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy mogą pomóc w pilnowaniu porządku na rynku pracy?

Trudno to ocenić, bo projekt nowelizacji zmienia się z tygodnia na tydzień. „Solidarność” od lat postuluje, aby inspektorzy pracy mogli administracyjnie przekształcać umowy cywilnoprawne w umowy o pracę, gdy charakter pracy tego wymaga. Tymczasem w rządowych projektach raz decyduje o tym szeregowy inspektor pracy, raz okręgowy inspektor pracy, raz pojawiają się dodatkowe obostrzenia.

Jeśli szeregowy inspektor pracy ma brać odpowiedzialność za konsekwencje ewentualnych przegranych procesów – nikt nie będzie takich decyzji podpisywał. To rozwiązanie papierowe, stworzone głównie po to, by pokazać Brukseli, że „coś robimy”.

Tymczasem prawdziwym rozwiązaniem, z którego rząd się wycofał, miało być oskładkowanie wszystkich umów cywilnoprawnych – tak, jak zapisano to pierwotnie w KPO, w tzw. kamieniach milowych. Takie zmiany miały wejść w życie od 2026 r., co zagwarantował nam rząd premiera Morawieckiego. Rząd premiera Tuska ma na ten temat inne zdanie.

W takim razie jak, pana zdaniem, powinny wyglądać zmiany dotyczące PIP?

Inspektor pracy na miejscu kontroli powinien mieć realne narzędzia. Jeżeli widzi, że umowa cywilnoprawna ma znamiona umowy o pracę – powinien móc ją przekształcić. Nie można przetrzącać całej odpowiedzialności na inspektorów pracy albo blokować ich decyzji dodatkowymi szczegółami.

Dziś każdy ciągnie w swoją stronę: pracodawcy protestują przeciw kontrolom, ministerstwa wprowadzają kolejne zmiany, a pracownicy często sami nie chcą przejść na umowę o pracę – bo boją się wyższych kosztów. A potem przychodzi emerytura i pojawia się problem: zbyt niski kapitał, głodowe świadczenia i żądania, żeby inni podatnicy zrzucali się na ich wyższą emeryturę. Mamy emerytalny system kapitałowy: ile sobie zgromadzisz, taką będziesz miał emeryturę, więc tym bardziej powinien być on szczelny.

Brakuje dziś dialogu społecznego?

W 100 procentach. Przykładem jest właśnie ta niby wolna Wigilia. Pani minister Dziemianowicz-Bąk w ogóle nie konsultowała ustawy ze stroną społeczną, mimo że była przewodniczącą Rady Dialogu Społecznego. Konsultacje odbyły się dopiero u pana prezydenta – z inicjatywy pałacu, nie ministerstwa. Tak samo było w przypadku projektu ustawy ws. obniżenia składki zdrowotnej dla przedsiębiorców, którą również konsultowaliśmy jako strona społeczna w pałacu prezydenckim. Podobnie dzieje się z nowelizacją ustawy o PIP. Dlatego wystąpiłem do ministra Macieja Berka, który ponoć ma

zajmować się nadzorem nad wdrażaniem polityki rządu, o skierowanie projektu z powrotem do RDS. Bo dialog społeczny powinien być prowadzony właśnie tam – z udziałem rządu, związków zawodowych i pracodawców.

Żyjemy w niebezpiecznych czasach. Czy obowiązkowy pobór do wojska powinien wrócić?

Ja byłem w zasadniczej służbie wojskowej, mój syn był w zasadniczej służbie wojskowej. Dziwię się politykom, że obecnie jest ona zawieszona tylko po to, żeby przypodobać się młodszemu elektoratowi. Uważam, że zasadnicza służba wojskowa powinna wciąż obowiązywać. Przy czym nie mówię o dwóch latach, ale o 6–8 miesiącach – to rozsądny okres. Służba wojskowa daje młodym człowiekowi ważne umiejętności – jak chociażby posługiwanie się bronią czy udzielanie pomocy medycznej. Służba wojskowa podnosi kwalifikacje – wielu młodych właśnie w wojsku zdobyło prawo jazdy. Daje też czas na odnalezienie się na rynku pracy. Same plusy. To jednak moja opinia jako obywatela Piotra Dudy, nie jako przewodniczącego „Solidarności”. Związki zawodowe wypowiedzą się, jeśli rząd je o to oficjalnie poprosi.

„Solidarność” wygrała proces o prawa majątkowe do logo związku. Dlaczego to takie ważne?

Bo po latach sąd jednoznacznie potwierdził, że autorskie prawa majątkowe do znaku graficznego „Solidarność” należą do związku – a nie do pana Jerzego Janiszewskiego (autora znaku – PAP). Wyrok jest prawomocny, co porządkuje bardzo wiele spraw. Teraz będziemy sprawdzać instytucje, firmy,

producentów gadżetów, twórców filmów – wszystkich, którzy korzystają z logo bez zgody właściciela. Jeśli ktoś będzie używał znaku nielegalnie, sprawy będziemy kierować do sądu. Zależy nam na tym, żeby logo „Solidarności” wykorzystywane było w sposób zgodny z wartościami naszego związku.

Zbliża się nowy rok. Z jakimi postulatami NSZZ „Solidarność” wejdzie w 2026?

Najważniejsze, by zlikwidować deficyt dialogu społecznego – obecnie po prostu go nie ma. My jesteśmy merytorycznie przygotowani do rozmów, nawet trudnych rozmów, jesteśmy przygotowani nawet do trudnego kompromisu, ale musimy mieć po drugiej stronie partnera do negocjacji. Dlatego na posiedzeniu Komisji Krajowej, które odbędzie się 9 grudnia, prawdopodobnie powołamy Ogólnopolski Komitet Protestacyjny i przedstawimy listę postulatów. Jesteśmy przygotowani do trudnych rozmów i kompromisów, ale potrzebujemy partnera po stronie rządu.

A ten protest przeciwko czemu?

Problemy są w wielu branżach: ochrona zdrowia, Poczta Polska, PKP Cargo, kwestie Zielonego Ładu, ETS2 – lista jest długa. Jeśli rząd nie chce dialogu, trzeba go będzie wymusić. Ogólnie rzecz biorąc: dialog albo ulica.

PAP: Jakiego roku 2026 pan sobie życzy?

Żebyśmy mogli żyć normalnie: pracować godnie, zarabiać uczciwie, żyć bezpiecznie. A jednocześnie musimy przygotowywać się na najgorsze – bo jeśli ktoś chce pokoju, musi szykować się do wojny. Si vis pacem, para bellum. PAP

Sąd ukarał grzywną za „dziwne zachowanie” na dworcu. Interwencja RPO

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Policjanci uznali, że człowiek na dworcu zachowuje się jakoś dziwnie. Skończyło się na przymusowym zatrzymaniu i 500-złotowym mandacie. Takich sytuacji po aktach sabotażu na kolei będzie więcej.

Sprawa, która trafiła do rzecznika praw obywatelskich, dotyczy funkcjonariuszy, którzy – pełniąc służbę w rejonie tzw. infrastruktury krytycznej – mieli polece- nie, aby szczególnie przyglądać

się osobom znajdującym się w pobliżu ważnych obiektów kolejowych. Ich uwagę przykuło zachowanie mężczyzny, który przebywał na dworcu PKP „bez wyraźnie określonego celu”.

Policjanci postanowili go wylegitymować. Ten odmówił, tłumacząc, że nie ma obowiązku ujawniania tożsamości, bo – jego zdaniem – nie było podstaw do kontroli. Funkcjonariusze użyli więc środków przymusu bezpośredniego (tzw. chwytów transportowych). Nietypowy podróżny został przewieziony na komisariat, tam

jednak też nie podał swoich danych. Mężczyzna nie był agresywny ani wulgarny.

Sprawa trafiła do sądu jako wykroczenie. Podstawą był przepis, który przewiduje karę za nieudzielenie informacji o swojej tożsamości funkcjonariuszom uprawnionym do legitymowania. Sąd Rejonowy nie zorganizował jednak normalnej rozprawy z udziałem stron. Wydał wyrok nakazowy, czyli orzeczenie na podstawie samych akt. Mężczyznę uznano za winnego i skazano na 500 zł grzywny i opłacenie kosztów

postępowania. Na poczet kary zaliczył mu kilka godzin spędzonych w policyjnej izbie, przeliczając to na... 200 zł. Wyrok się uprawomocnił, bo nikt nie złożył odwołania w zwykłym terminie. Sprawą zainteresował się rzecznik praw obywatelskich.

Jego zdaniem sąd powinien przeprowadzić normalną rozprawę – przesłuchać świadków, obejrzeć nagranie, wysłuchać mężczyzny, dopiero potem zdecydować, czy faktycznie winny jest odmowy podania danych. Po analizie akt

RPO stwierdził, że sąd zbyt łątwo uznał mężczyznę za winnego, nie wyjaśniając wielu ważnych wątpliwości. Zastępca RPO złożył kasację do Sądu Najwyższego na korzyść ukaranego obywatela. Zastępca RPO, Stanisław Trociuk podkreśla, że policjanci (co wynika z ich wypowiedzi) hipotetycznie i bez racjonalnych przesłanek założyli, że osoba z niepełnosprawnością przebywająca na dworcu może stwarzać zagrożenie, czy też być osobą poszukiwaną przez organy ścigania. Takie

założenie jest zdaniem rzecznika niedopuszczalne.

Rzecznik zwraca uwagę, że obywatel nie musi podawać swoich danych w każdej sytuacji tylko dlatego, że taka jest wola policjanta.

Prawo pozwala policji legitymować osoby wtedy, gdy jest to naprawdę potrzebne do wykonania konkretnej czynności – na przykład gdy ktoś popełnił wykroczenie lub przestępstwo, może być świadkiem zdarzenia albo rzeczywiście budzi uzasadnione podejrzenia w pobliżu chronionych obiektów. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

FUNDUSZE

Miliardy euro dla Polski

Komisja Europejska wypłaciła w poniedziałek Polsce 6,2 mld euro z Funduszu Odbudowy. To pakiet finansowy, który Unia Europejska uruchomiła po pandemii COVID-19, aby pomóc państwom członkowskim odbudować gospodarkę.

To kolejna, trzecia już płatność w ramach polskiego Krajowego Planu Odbudowy. Wniosek w tej sprawie Polska złożyła do KE w grudniu 2024 r.

Wniosek Polski obejmuje inwestycje i reformy dotyczące: poprawy efektywności

energetycznej gospodarstw domowych, planowania przestrzennego, rozwoju energetyki odnawialnej (w tym morskiej), rozbudowy sieci 5G, cyberbezpieczeństwa, bezpieczeństwa transportu, kształcenia zawodowego, gospodarki o obiegu zamkniętym, a także standardów opieki nad dziećmi i opieki długoterminowej.

Łączna wartość polskiego KPO to 59,8 mld euro, z czego 25,3 mld euro stanowią dotacje, a 34,5 mld euro pożyczki. PAP

INWESTYCJE

Most w Stroniu Śląskim otwarty



Od poniedziałku kierowcy mogą korzystać z odbudowanego mostu na Białej Łądeckiej w Stroniu Śląsku. Most zastąpił przeprawę zniszczoną podczas ubiegłorocznej powodzi. Inwestycja prowadzona przez Dolnośląską Służbę Dróg i Kolei kosztowała niemal 13 milionów złotych.

PROKURATURA

Śledztwo w sprawie śmigłowca

Prokuratura Okręgowa w Rzeszowie wszczęła w poniedziałek śledztwo w sprawie wypadku śmigłowca, do którego doszło w sobotę w miejscowości Cierpisz koło Rzeszowa. Zginęło w nim dwóch mężczyzn. - Na miejscu panowały bardzo trudne warunki atmosferyczne, gęsta mgła ograniczała widzialność do kilkunastu metrów - przekazała zastępca

prokuratora okręgowego w Rzeszowie prok. Katarzyna Drukpa. Zaznaczyła, że przeprowadzone dotychczas czynności nie pozwoliły na ustalenie przyczyny zdarzenia. Jednym z czynników branych pod uwagę są bardzo trudne warunki atmosferyczne, w jakich odbywał się lot. Ciała zmarłych zostały zabezpieczone do sekcji zwłok.

ZIMA

Tatrzańskie jeziora pokrywają się pierwszą warstwą lodu. Tatrzański Park Narodowy (TPN) apeluje, aby nie wchodzić na zamrznięte tafle. Jak wyjaśnił przewodnik tatrzański Tomasz Zajac, pierwsze mrozy tworzą warstwę lodu, która jednak nie zapewnia żadnego bezpieczeństwa: - To początek zimy, więc ta tafla na Morskim Oku jest jeszcze cienka. Wchodzenie na tafle, zwłaszcza w dużych grupach, może zakończyć się tragicznie.



Zgodnie z konstytucją rząd prowadzi politykę zagraniczną. Prezydent jest zobowiązany do współdziałania z rządem.

Donald Tusk premier

Wniosek o ENA za dwoma podejrzanymi Ukraińcami

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Prokurator złożył do Sądu Okręgowego w Warszawie wniosek o wydanie Europejskiego Nakazu Aresztowania wobec Jewhenija Iwanowa i Ołeksandra Kononowa - poinformował rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak.

W piątek Nowak poinformował o wszczęciu poszukiwania listem gończym za 41-letnim Jewhenijem Iwanowem i 39-letnim Ołeksandrem Kononowem - obywatelami Ukrainy podejrzanymi o akty dywersji na kolei.

Rzecznik Prokuratury Krajowej przypomniał, że w czwartek sąd uwzględnił wniosek prokuratora i zastosował tymczasowe aresztowanie wobec dwóch podejrzanych o akty dywersji na infrastrukturę kolejową. Dodał, że na tej podstawie prokurator wszczął poszukiwania listem gończym.

Realizacja poszukiwań została zlecona Komendzie Stołecznej Policji. W piątek KSP opublikowała listy gończe za poszukiwanymi; obaj mężczyźni zbiegli na Białoruś. Poszukiwany 41-letni Jewhenij Iwanow urodził się w Estonii, a 39-letni Ołeksandr Kononow w Ukrainie.

Dywersja na kolei
Mężczyźni podejrzani są o uszkodzenia torów przy uży-



Ołeksandr Kononow (z lewej) i Jewhenij Iwanow (z prawej) są poszukiwani za dokonania aktów dywersji o charakterze terrorystycznym



ciu ładunku wybuchowego w okolicach miejscowości Mika w województwie mazowieckim, a także o drugi incydent, w miejscowości Gołęb w okolicach Puław, również na linii kolejowej nr 7 łączącej Warszawę z Dorohuskim. Tam uszkodzona została część sieci trakcyjnej i zamontowane zostały elementy metalowe na torze,

Mężczyźni podejrzani są o uszkodzenia torów przy użyciu ładunku wybuchowego w okolicach miejscowości Mika

które również mogły spowodować wykoślenie pociągu. Zachowania te spowodowały bezpośrednie niebezpieczeństwo katastrofy w ruchu lądowym w postaci wykoślenia pociągów, stanowiące zagrożenie dla życia i zdrowia wielu osób oraz mienia w wielkich rozmiarach.

Wołodimir B. w areszcie

W zeszły poniedziałek zarzut w tej sprawie usłyszał natomiast Wołodimir B. Prokuratura zarzuca mu pomocnictwo w sprawie aktów dywersji na infrastrukturę kolejową. Według ustaleń śledztwa obywatel Ukrainy Wołodimir B. ułatwił bez-

pośrednim sprawcom popełnienie przestępstwa, pomagając im w rozpoznaniu terenu i przygotowaniu dalszych działań dotyczących aktów dywersji na torach kolejowych w miejscowościach Mika i Gołęb.

Z materiału dowodowego wynika, że Wołodimir B. we wrześniu tego roku miał zawieźć Jewhenija Iwanowa w rejon planowanych działań dywersyjnych, umożliwiając mu rozpoznanie terenu oraz wybór miejsca podłożenia materiałów wybuchowych, a także umieszczenia urządzenia rejestrującego obraz i instalacji metalowego elementu na szynach. Po przedstawieniu zarzutów prokurator przesłuchał Wołodimira B. w charakterze podejrzanego. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec mężczyzny trzymiesięczny areszt.

Wcześniej w tym śledztwie zatrzymano jeszcze cztery osoby. Trzy zostały zwolnione, a jedna usłyszała zarzut ukrywania dokumentów. Prokurator skierował do sądu wniosek o tymczasowy areszt dla niej, ale sąd go nie uwzględnił.

Osoby posiadające jakiegokolwiek informacje o miejscu pobytu poszukiwanych proszone są o kontakt telefoniczny z funkcjonariuszami Komendy Stołecznej Policji pod nr. tel. 47 72 376 57, numerem alarmowym 112 lub mejlowo na adres: kancelaria.poszukiwania@ksp.policja.gov.pl. PAP

Szef MS: Będziemy rozmawiać, jak zrealizować wyrok TSUE ws. uznawania małżeństw jednopłciowych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział w poniedziałek, że w rządzie będzie rozmowa o tym, jak zrealizować wyrok TSUE ws. uznawania małżeństw par tej samej płci zawartych legalnie w innym kraju UE.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w końcu listopada orzekł, że

państwo członkowskie ma obowiązek uznać małżeństwo pary tej samej płci zawarte legalnie w innym kraju UE, nawet jeśli prawo tego państwa nie uznaje tego typu związków.

W poniedziałkowej rozmowie z „Rzeczpospolitą” szef MS zaapelował, by „nie mylić pojęć”. - Część osób już próbuje zbić na tym kapitał polityczny i mówi: „a to teraz będziemy mieli małżeństwa jednopłciowe w Polsce zawierane”. Tak nie będzie, bo polska kon-

stytucja (...) ochrania tylko małżeństwo mężczyzny i kobiety z różnych względów, i słusznie. Natomiast takich planów legislacyjnych na ten moment zupełnie nie ma - powiedział Żurek.

Zaznaczył zarazem, że orzeczenie TSUE będzie respektowane, a rozwiązania z niego wynikające polegać będą na tym, że jeśli ktoś mieszkający w innym kraju UE zawarł tam legalnie małżeństwo z osobą tej samej płci i para ta

np. przeprowadza się do Polski, to powinno to być odnotowane w polskich ewidencjach. - I to na pewno się stanie. Będziemy rozmawiać na rządzie, jak to zrealizować - zapowiedział Żurek.

Poinformował zarazem, że pracownicy resortu sprawiedliwości analizują, czy w związku z orzeczeniem TSUE konieczna jest zmiana przepisów ustawy o aktach stanu cywilnego, aby móc wpisywać do nich takie związki małżeńskie. PAP

Papież Leon XIV przestrzegł przed tymi, którzy wykorzystują rozpacz innych

oprac. Anna Nagel
Harisa

Papież Leon XIV przestrzegł w poniedziałek w Libanie przed ludźmi i organizacjami, które bez skrupułów, jak mówił, spekulują na rozpacz innych.

Papież Leon XIV w drugim dniu wizyty w Libanie w narodowym sanktuarium maryjnym w Harisie spotkał się z biskupami i duchowieństwem. W przemówieniu papież przywołał słowa Benedykta XVI, który podczas wizyty w Libanie w 2012 roku mówił o tym, jak ważne jest zwycięstwo miłości nad nienawiścią, przebaczenia nad zemstą, służby nad dominacją, pokory nad pychą, jedności nad podziałami.

Leon XIV dodał, że „tylko w ten sposób nie zostaniemy przytłoczeni niesprawiedliwością i nadużyciami, nawet gdy zdradzają nas ludzie i organizacje, które bez skrupułów spekulują na rozpacz tych, którzy nie mają alternatywy”.

Upomniał się o ludzi młodych mówiąc, że „konieczne jest, nawet wśród gruzów świata, który ma swoje bolesne porażki, oferowanie im konkretnych i realnych perspektyw odrodzenia i rozwoju na przyszłość”.

Leon XIV podjął też temat kryzysu migracyjnego w Libanie. Podkreślił, że trzeba podejmować wysiłki, aby nikt nie musiał już uciekać ze swego kraju z powodu absurdałnych i bezdusznych konfliktów, a sami migranci nigdy nie czuli się odrzuceni. PAP



Leon XIV odwiedził najważniejsze dziś sanktuarium maryjne w Harisie - Matki Bożej Pani Libanu

Potężny orzeł zaatakował spacerującą parę

Kazimierz Sikorski
Somerset

Wiele strachu najadła się para zakochanych Anglików, kiedy zaatakował ją orzeł bielik. To pierwsze takie zarejestrowane zdarzenie.

Mężczyzna i kobieta, oboje po dwudziestce, szli wzdłuż strumienia w pobliżu Axbridge w Somerset, kiedy zaatakował ich największy ptak drapieżny Wielkiej Brytanii. Wystraszona para, która nie chciała ujawnić swojej tożsamości mówiła, że w pewnej chwili zobaczyli szpony ptaka pół metra nad ich głowami z pazurami wycelowanymi w ich głowy.

Mężczyzna błyskawicznie uderzył ptaka lewym sierpowym, ten na moment runął na ziemię. „Jego nogi były bardzo grube, a dziób jak u dino-

zaura”, mówił po wszystkim mężczyzna.

Tonie był koniec przygody tej pary, bo w popłochu rozdzielili się, a orzeł ruszył na kobietę. „W końcu mojej partnerce udało się ominąć orła i podejść do mnie przez płot na sąsiednim polu. Orzeł wciąż tam był, a ja widziałem kobietę idącą drogą z dwoma małymi psami” - relacjonował mężczyzna.

„Orzeł na pewno zaatakowałby te psy. Ostrzegłem kobietę, ta momentalnie ruszyła w przeciwną stronę”. Gdy ptak się uspokoił, para zadzwoniła do Królewskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków i zgłosiła dziwne zachowanie ptaka.

Te ptaki zostały ponownie wprowadzone na obszary południowej Anglii w 2019, z których wcześniej zniknęły. Uznano, że był to pierwszy odnotowany atak na człowieka od tego czasu.

Dwie czerwone linie Kijowa w planie pokojowym

Grzegorz Kuczyński
Floryda

Minister spraw zagranicznych USA Marco Rubio określił niedzielne rozmowy z delegacją ukraińską na Florydzie jako „produktywne”, choć podkreślił, że „wciąż pozostaje wiele do zrobienia”.

Według informacji portalu Axios negocjacje były napięte, ale produktywne, a głównym tematem była kwestia faktycznej granicy. Źródło RBK-Ukraina potwierdza, że podczas spotkania wiele uwagi poświęcono kwestii terytoriów. Zaznaczyło, że strona amerykańska przekazuje Ukrainie stanowisko Rosji, która domaga się całkowitego wycofania sił ukraińskich z Donbasu.

Strona ukraińska oświadczyła, że nie jest to możliwe ze względu na ograniczenia konstytucyjne, opinię społeczeństwa ukraińskiego, a także niezgodność z rzeczywistą sytuacją. Według Kijowa dyskusja na temat terytoriów powinna rozpocząć się od obecnej linii kontaktu wojsk ukraińskich i rosyjskich.

Ukraina oświadczyła również, że kurs na członkostwo w NATO jest zapisany w konstytucji kraju, dlatego zmiana tego zapisu w celu zawarcia porozumienia pokojowego będzie złym precedensem. CNN dowiedziało się, że podczas negocjacji znaleziono pewien schemat, zgodnie z którym Ukraina nie zrezygnuje z przystąpienia do NATO de iure,



Delegacjom USA i Ukrainy przewodzili Marco Rubio i Rustem Umierow. Rozmowy skupiały się na „kwestiach spornych” w potencjalnym porozumieniu pokojowym

ale nie będzie w stanie zrealizować tego de facto.

„Amerykanie są gotowi wysłuchać naszych argumentów. Inną kwestią jest to, że ciągle powtarzają: dobrze, możecie mieć 100% racji, ale jest też druga strona, która domaga się tego i tego. Jako mediatorzy musimy zapewnić, abyście doszli do porozumienia pokojowego. Możecie logicznie wyjaśnić swoje stanowisko, ile chcecie, ale jeśli druga strona powie ‘nie’ - co wtedy zrobimy?” - cytuje słowa swojego źródła ukraiński portal.

Z kolei wysoki rangą amerykański urzędnik powiedział

„The Wall Street Journal”, że podczas negocjacji omawiano możliwe terminy przeprowadzenia nowych wyborów na Ukrainie oraz perspektywę wymiany terytoriów między Rosją a Ukrainą. Zaznaczył, że „inne ważne kwestie” pozostają nierozwiązane, w tym charakter gwarancji bezpie-

Kijów i Waszyngton nie mają jeszcze „stuprocentowego porozumienia” co do ostatecznego tekstu porozumienia pokojowego

czeństwa dla Ukrainy ze strony USA i Zachodu, a także kwestia, czy Kreml będzie nadal domagał się międzynarodowego uznania zajętych terytoriów.

Źródło RBK-Ukraina dodało, że Kijów i Waszyngton nie mają jeszcze „stuprocentowego porozumienia” co do ostatecznego tekstu porozumienia pokojowego, ale nazwał negocjacje na Florydzie „kolejnym krokiem naprzód”. Politico pisze zaś, że ukraińska delegacja podczas rozmów na Florydzie „odniosła wrażenie, że Amerykanie na tym etapie chcą ominąć Zełenskigo, dogadać się z Putinem i wrócić do negocjacji z Ukrainą”.

„Prewencyjne uderzenie” na Rosję? NATO nie chce tylko reagować na ataki hybrydowe

Grzegorz Kuczyński
Londyn

- Sojusz Północnoatlantycki rozważa możliwość „prewencyjnego uderzenia” na Rosję w odpowiedzi na ataki hybrydowe - powiedział szef komitetu wojskowego NATO admirał Giuseppe Cavo Dragone.

Według włoskiego admirała „prewencyjny atak” można uznać za „działanie obronne”, jednak „wykracza to poza nasze zwyczajowe myślenie i zachowanie”. Dragone podkreślił, że głównym problemem przy wdrażaniu takich środków są „kwestie jurysdykcji” i określenie, kto dokładnie będzie odpowiedzialny za ich wykonanie.

NATO ma ograniczenia,
- W tej chwili kraje NATO mają znacznie więcej ograni-



Giuseppe Cavo Dragone, przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO

czeń niż nasi przeciwnicy ze względu na etykę, prawo i jurysdykcję - przyznał Dragone. Zaznaczył jednocześnie, że kraje sojuszu muszą jeszcze znaleźć sposób reagowania

na agresywne działania Rosji. - Sposób osiągnięcia powstrzymania - za pomocą działań odwetowych, prewencyjnych uderzeń - jest tym, co musimy dogłębnie przeanalizować - podsumował szef komitetu wojskowego NATO.

Jednocześnie, jak przypomina „FT”, Sojusz Północnoatlantycki ma pozytywny przykład powstrzymania Rosji. Do 2024 r. w Morzu Bałtyckim uszkodzono kilka kabli podmorskich, ale po uruchomieniu przez NATO misji Baltic Sentry podobne incydenty ustały.

Europa przejdzie do hybrydowej kontrofensywy?

- Wcześniej, w kontekście aktów sabotażu i incydentów z udziałem dronów, kraje UE zaczęły rozważać „odwetowy atak” na Rosję, w szczególności

ofensywne operacje cybernetyczne i nagłe ćwiczenia wojskowe - jak podają źródła Politico. - Ogólnie rzecz biorąc, Europa i sojusz muszą zadać sobie pytanie, jak długo jesteśmy gotowi tolerować ten rodzaj wojny hybrydowej i czy sami powinniśmy rozważyć możliwość bardziej aktywnych działań w tej dziedzinie - zauważył poseł do Bundestagu Florian Khan.

Jednocześnie rozmówca Politico w NATO podkreślił, że sojusz jest organizacją obronną i podchodzi z podejrzliwością do „operacji ofensywnych”. „Asymetryczne odpowiedzi są ważną częścią rozmowy. Niewątpliwie konieczne są większe wysiłki w zakresie działań hybrydowych” - podkreśliło inne źródło gazety w bloku wojskowym. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,22

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,53

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,81

JEN
100 JPY

2,34

DANE WG NBP Z DNIA 01.12.2025, G. 12:00

Przestaniesz się dziwić, że pierogi i grzane wino na jarmarku kosztują majątek

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Zapach kusi, ale cena już niekoniecznie. Za chwilę internet będzie pulsował od zdjęć i filmów, które uką przedświąteczną drożynę.

21 listopada zaczęły się jarmarki bożonarodzeniowe w największych miastach Polski. Pierogi, grzane wino, bigos, ale też churrosy, pielmieni i langosze do świąt muszą zarobić na ich sprzedawców. A jak sprawdził, nie jest to łatwe zadanie.

Rozpoczynają się jarmarki bożonarodzeniowe i mają na siebie zarobić

Jarmarki bożonarodzeniowe w Polsce to prawdziwe świąteczne centra handlowe i gastronomiczne. Można na nich znaleźć szeroki asortyment produktów, który można podzielić na trzy główne kategorie: rękodzieło i ozdoby, regionalne smakołyki oraz ciepłe napoje i potrawy.

Od 21 listopada niemal do samych świąt potrwać jarmarki m.in. w:

- Poznaniu (tu już od 15.11)
- Gdańsku
- Wrocławiu
- Bydgoszczy

Co roku tradycyjne polskie smaki przeplatają się ze spe-

cjami z różnych zakątków świata. Kto ma ochotę na pierogi z kapustą i grzybami, oscypek albo makowca, niekiedy musi najpierw ominąć budki z węgierskimi langoszami i hiszpańskimi churrosami.

Uczestnicy-wystawcy jarmarków świątecznych starają się wybierać pewniaki, bo jeśli sprzedaż nie będzie szła, zamiast zarobku, zaczną liczyć stratę. A tego w złotym sezonie dla handlu nikt nie chce.

Przed Bożym Narodzeniem klient jest w stanie wydać więcej, by poczuć klimat i jest bardziej skłonny głębiej sięgnąć do kieszeni, nawet jeśli kubeczek grzanego wina kosztuje 20-30 zł. Czy 250 ml aromatycznego gorącego napoju musi aż tyle kosztować?

Ile wystawcy płacą za stoisko na jarmarku świątecznym w 2025 roku?

Zagłębiamy do cenników jarmarków bożonarodzeniowych 2025, ale nie tych przeznaczonych dla klientów stoisk, a dla wystawców.

Na początek cennik prestiżowego jarmarku w Gdańsku. Ile trzeba zapłacić na stoisko pod rzemiosło, artystów i artykuły spożywcze? W strefie premium na Targu Węglowym - Drodze Królewskiej 10,8 tys. zł stragan 6 mkw., poza tą strefą 9950 zł. Większy domek 8 mkw. to już koszt 13,7 tys. w strefie premium i 13 tys. poza nią.



W weekendy świąteczny jarmark w centrum Poznania przeżywa prawdziwe oblężenie

Dodatkowy koszt to wypożyczenie ludy, koszt doprowadzenia prądu 1,1 tys. zł (rozliczenie wg licznika), dystrybutor wody 500 zł.

Gastronomia płaci od 7,6 tys. zł za domek 6 mkw., 9,5 tys. zł za 8 mkw. i 12,7 tys. zł za 8 mkw. z wyposażeniem, czyli okap z wentylatorem, stoły, ludy i panel ścienny.

Tańszy jest kram o powierzchni 2 mkw., 4,9 tys. zł. Ale już powierzchnia typu kontener kosztuje 15 tys. zł.

To nie koniec. Trzeba zapłacić prowizję od przychodu w wysokości 10 proc.

Inny przykład pochodzi z Bydgoszczy. Tu opłata za uczestnictwo w Jarmarku składa się z opłaty eksploata-

cyjnej z tytułu najmu stoiska i zróżnicowanej kwoty zależnej od rodzaju towaru wskazanego przez wystawcę w karcie zgłoszenia:

- 3,3 tys. zł brutto - produkty rękodzielnicze wyrobione przez wystawcę, produkty naturalne (ekologiczne, organiczne),
- 4 tys. zł brutto - artykuły i produkty masowej produkcji (skarpety, czapki, szale, stroiki, figurki i ozdoby świąteczne),
- 5 tys. zł brutto - artykuły spożywcze,
- 6 tys. zł brutto - gastronomia (bez sprzedaży alkoholu),

- 10 tys. zł brutto - gastronomia ze sprzedażą alkoholu oraz sprzedaż alkoholu.

Koszt wyłączności obejmuje - oprócz ceny podanej w regulaminie za najem domku - 10 000 zł brutto.

Zatrudnienie obsługi stoiska świątecznego to kolejny spory koszt

Koszt stoiska to dla wystawcy dopiero część wydatków. Swoje kosztuje towar i zatrudnienie pracowników, często sezonowych. Praca na jarmarkach bożonarodzeniowych w dużych polskich miastach (takich jak Kraków, Wrocław, Poznań czy Gdańsk) to jedna z najstabilniejszych ofert za-

trudnienia sezonowego w okresie zimowym.

Najczęściej poszukiwani są pracownicy do bezpośredniej obsługi stoisk, w tym do sprzedaży jedzenia i napojów (np. grzańca, gorącej czekolady, churrosów, popcornu) oraz upominków, ozdób i słodczy.

- Praca rozpoczyna się zazwyczaj około 21 listopada i trwa standardowo do 23 grudnia. Należy jednak pamiętać, że w niektórych lokalizacjach jarmarki są otwarte dłużej, nawet do 7 stycznia 2026 roku.
- Wymagania: Kluczowe jest posiadanie książeczki do celów sanitarno-epidemiologicznych (sanepidowskiej). Ponadto, pracodawcy oczekują pozytywnego podejścia, umiejętności pracy z klientem oraz podstawowej znajomości języka angielskiego, co jest niezbędne w kontakcie z turystami.
- Wynagrodzenie: Stawki godzinowe kształtują się na poziomie 30-47 zł brutto. Najbardziej efektywni pracownicy mają szansę zarobić do 330 zł brutto za dzień pracy, wynika z danych grupy Progres.

Jest to szczególnie popularna forma dorabiania dla studentów i uczniów w wieku 16-26 lat, ponieważ wiele ofert jest celowo kierowanych do osób posiadających ten status. ©



Tradycyjne smaki, rodzinne atrakcje



Tak było na Jarmarku Świątecznym 2024 w Świeciu

Transport drogowy na zakręcie

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Jeżeli w Niemczech rosną popyt wewnętrzny oraz produkcja w kluczowych branżach, firmy transportowe w Polsce mogą liczyć na więcej zamówień. Tymczasem niemiecka gospodarka nadal funkcjonuje w warunkach dużej niepewności.

Według branży TSL widać pierwsze impulsy wzrostowe, jednak wciąż nie można mówić o stabilnym trendzie. Poza tym lekkie ożywienie w Niemczech nie wystarczy, by naprawić transport nad Wisłą.

Zawirowania w niemieckiej gospodarce

W Niemczech zamówienia w przemyśle we wrześniu zwiększyły się o 1,1 proc. miesiąc do miesiąca. Niemieccy producenci odnotowali we wrześniu najsilniejszy wzrost produkcji od ponad 3 lat.

Wzrost koncentrował się w branżach produkujących elektronikę, sprzęt transportowy i w motoryzacji. Jednocześnie spadł popyt na produkty przemysłu metalurgicznego. We



FOT. RENATA LISIECKA/POLSKAPRESS

To, co dzieje się za Odrą, ma niebagatelne znaczenie dla branży transportowej w Polsce

w wrześniu źródłem wzrostu popytu była zagranica, w tym strefa euro – o 2,1 proc., a zamówienia spoza strefy euro wzrosły o 4,3 proc. – podał Departament Analiz Ekonomicznych PKO Banku Polskiego.

Natomiast listopad przyniósł pogorszenie koniunktury w niemieckim przemyśle.

Wstępne PMI niemieckiej gospodarki wskazały na niewielkie pogorszenie koniunktury w listopadzie względem października zarówno w przemyśle, jak i w usługach. Przemysłowy PMI wyniósł 48,4 punktu wobec 49,6 punktu miesiąc wcześniej i przy rynkowych oczekiwaniach

dalszego wzrostu do 49,8 punktu. Z kolei PMI usługowy spadł z 54,6 punktu do 52,7 punktu przy oczekiwanym odczycie na poziomie 54,0 punktu – informuje Departament Analiz Ekonomicznych Santander Bank Polska.

To, co dzieje się za Odrą, ma niebagatelne znaczenie dla branży transportowej w Polsce. Ponad 27 proc. polskiego eksportu trafia do Niemiec, co bezpośrednio przekłada się na zapotrzebowanie na usługi transportowe między krajami. W 2024 roku wartość eksportu do Niemiec wyniosła niemal 94,8 mld euro.

Jeżeli w Niemczech rośnie popyt wewnętrzny oraz produkcja w kluczowych branżach, polskie firmy transportowe mogą liczyć na wzrost liczby zleceń.

„Część przewoźników odnotowuje dalszą stagnację lub spadek przychodów, inni przewoźnicy wskazują na wzrost wolumenu pracy przewozowej”

Czy według branży można już mówić o niewielkim, ale jednak ożywieniu niemieckiej gospodarki?

– We wrześniu niemiecki handel zagraniczny zanotował odbi-

cie, które może sugerować chwilowe przełamanie dotychczasowych negatywnych trendów. Wzrost eksportu i importu wskazuje na poprawę popytu krajowego, a większa aktywność handlowa naturalnie przekłada się na rosnącą liczbę transportów, także tych realizowanych na i z rynku niemieckiego – mówi Agata Luboradzka-Liss, dyrektor ds. relacji korporacyjnych i marketingu w Trans Polonia.

Według danych Federalnego Urzędu Statystycznego Niemiec, we wrześniu eksport z Niemiec wzrósł o 1,4 proc. miesiąc do miesiąca. Natomiast import towarów podskoczył o 3,1 proc.

Jak ocenia Agata Luboradzka-Liss, dla przewoźników to pozytywny sygnał, choć trudno traktować go już jako potwierdzenie trwałej zmiany. W jej opinii niemiecka gospodarka nadal funkcjonuje w warunkach dużej niepewności. Przedstawicielka Trans Polonia przekonuje, że widać pierwsze impulsy wzrostowe, jednak wciąż nie można mówić o stabilnym trendzie.

– Rzetelna ocena sytuacji rynkowej w drugiej połowie 2025 roku będzie możliwa dopiero za kilka miesięcy. Dziś wszelkie spekulacje mają charakter anegdotyczny, bazujący na wynikach

poszczególnych przedsiębiorstw, a nie całej branży. I tu mamy sprzeczne sygnały. Część przewoźników odnotowuje dalszą stagnację lub spadek przychodów, ale z kolei inni przewoźnicy wskazują na wzrost wolumenu pracy przewozowej – uważa natomiast Maciej Wroński, prezes organizacji Transport i Logistyka Polska.

Jak podkreśla, praca przewozowa na rynku przewoźników drogowych wykonywana jest w oparciu o długoterminowe kontrakty. Są one „poduszką bezpieczeństwa w sytuacji, gdy popyt na usługi przewozowe spada, ale z drugiej strony są kłopotliwą, gdy liczba zleceń wzrasta”. Każda zmiana stawek wymaga negocjacji między kontrahentami.

– Znaczenie szybciej reaguje natomiast rynek spotowy. I to właśnie na tym rynku widzieliśmy w 2025 roku spore kwartalne wzrosty zleceń na niektórych wybranych kierunkach i równie szybkie ich spadki. Dlatego dziś możemy nazwać mijające miesiące okresem dość turbulentnych zmian koniunktury. A jaka stała tendencja się z tego wykluje, o tym przekonamy się dopiero w 2026 roku – tłumaczy Maciej Wroński. ©

Będą najbardziej rozchwytywanymi pracownikami w 2026 r.

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W 2026 roku część pracowników nie będzie szukać etatu – to pracodawcy będą szukać ich. Najnowszy Barometr Zawodów wskazuje 17 profesji, w których już dziś brakuje rąk do pracy, a bezrobocie mimo zwolnień grupowych wciąż pozostaje w Polsce niskie.

Na liście są m.in. kierowcy, elektrycy, pielęgniarki, samodzielnicy księgowi czy spawacze, a stawki w wielu ogłoszeniach sięgają wyraźnie powyżej pensji minimalnej. Sprawdzamy, kto wygra na rynku pracy w 2026 r.

Sytuacja na rynku pracy jest stabilna. Chociaż słyszymy również o zwolnieniach grupowych, to – przynajmniej z punktu widzenia statystycznego – nie mają one przełożenia na znaczący wzrost bezrobocia w Polsce. Niewątpliwie jednak są one dużym problemem dla lokalnych społeczności.

Bezrobocie w październiku nadal stosunkowo niskie, ale podskoczyło w porównaniu do ubiegłego roku

Z szacunków Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Spo-

łecznej wynika, że stopa bezrobocia rejestrowanego w końcu października 2025 roku wyniosła 5,6 proc. To tyle samo co przed miesiącem i o 0,7 pkt proc. więcej niż w październiku 2024 roku. Najlepszą sytuację odnotowano w województwie wielkopolskim – tu stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec października wyniosła 3,5 proc. Z kolei w woj. podkarpackim było to 9 proc. Według metody badań stosowanej przez Eurostat, we wrześniu 2025 roku stopa bezrobocia w Polsce wyniosła 3,2 proc., tyle samo co przed miesiącem i o 0,2 pkt proc. więcej niż we wrześniu 2024 roku. Średnia w Unii Europejskiej wyniosła 6 proc., a w strefie Euro 6,3 proc. Najwyższe bezrobocie odnotowano w Hiszpanii (10,5 proc.).

Stosunkowo niskie bezrobocie i zmiany demograficzne wpływają na wzrost niedoborów na rynku pracy. Istnieje cała lista pracowników, których jest obecnie za mało na rynku pracy. Przedstawiciele tych profesji będą wręcz rozchwytywani przez pracodawców w 2026 roku. Lista została przygotowana w ramach badania „Barometr Zawodów” na zlecenie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a krajowym koordynatorem tej analizy jest Wojewódzki Urząd Pracy w Kra-

kowie. W realizacji badania wzięło też udział ponad 500 ekspertów.

17 zawodów deficytowych w 2026 roku – przedstawiciele tych profesji nie muszą obawiać się o pracę

Z badania dowiadujemy się, że za deficytowe można uznać 17 z 168 prezentowanych zawodów. To mniej niż w prognozie na rok 2025 (wówczas wskazywano na 23 profesje deficytowe). Według prognoz 151 zawodów będzie w równowadze popytu i podaży. Żaden zawód nie został uznany za profesję nadwyżkową. Spójrzmy jednak na listę zawodów deficytowych.

Oto kto nie musi obawiać się o pracę w 2026 roku, przynajmniej według autorów badania:

- Elektrycy i energetycy,
- Kierowcy autobusów,
- Kierowcy samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych,
- Lekarze,
- Magazynierzy,
- Monterzy instalacji budowlanych,
- Nauczyciele praktycznej nauki zawodu,
- Nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących i języków obcych,
- Nauczyciele przedmiotów zawodowych,

- Nauczyciele szkół specjalnych i oddziałów integracyjnych,
- Operatorzy i mechanicy sprzętu do robót ziemnych,
- Opiekunowie osoby starszej lub z niepełnosprawnością,
- Pielęgniarki i położne,
- Pracownicy służb mundurowych,
- Psycholodzy i terapeuci,
- Samodzielnicy księgowi,
- Spawacze.

Pracownicy z zawodów deficytowych mogą liczyć do spore pensje, dużo wyższe, niż będzie wynosiła minimalna pensja

Czy fakt, że brakuje pracowników w niektórych zawodach, ma przełożenie na pensje? Najczęściej tak. Pracodawcy, szczególnie z branży budowlanej i sektorów, w których realizowane są terminowe projekty, są skłonni do podwyższenia pensji. Poniżej kwoty, które podano w ofertach pracy na Pracuj.pl i w Centralnej Bazie Ofert Pracy. Pamiętajmy, że zależą od wielu czynników m.in. stażu pracy, regionu, ale też rodzaju umowy i czasu pracy.

- Magazynierzy – od wynagrodzenia minimalnego do 8 tys. zł (wszystkie kwoty brutto);
- Kierowcy samochodów ciężarowych – trasy międzynarodowe – 11 200 – 15 000 zł brutto / mies. umowa o pracę, praca

w systemie 2/1 (2 tygodnie pracy / 1 tydzień wolnego), trasy krajowe – od pensji minimalnej do 9,3 tys. zł brutto (czas pracy i forma umowy do uzgodnienia);

- Pracownicy fizyczni – początkujący – od pensji minimalnej, operator maszyn produkcyjnych z 2-letnim doświadczeniem – 6,9 tys. zł miesięcznie, operator wypalarki do blach może otrzymać 14 tys. zł;

- Elektrycy, elektromechanicy i elektrycy monterzy – od 5 do 15 tys. zł;

- Pielęgniarki POZ – od 6 800 zł brutto, pielęgniarka (według oferty pracy w Iławie) od 7 583 do 12 718 zł brutto – w zależności od kwalifikacji, doświadczenia + premia;

- Lekarz specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych – od 9 368 zł brutto, uzależnione od kwalifikacji, umowa o pracę, lekarz psychiatra – od 15 000 zł brutto;

- Dekarze – od płacy minimalnej do 12 tys. zł, w jednej z ofert pracy w Belgii podano kwotę 28 tys. zł brutto na umowę zlecenie;

- Robotnicy budowlani – od pensji minimalnej do 5 tys. zł (np. pomocnik murarza), do 11 tys. zł (murarz w zależności od doświadczenia), wykończenie wnętrza (praca w kraju) – 6 tys. zł brutto na zlecenie;

- Księgowy – od minimalnej pensji do 18 tys. zł, kierownik działu finansowego – 20 tys. zł brutto;

- Spawacz – 6-12 tys. zł.

Problemem jest też niedostosowanie kształcenia do potrzeb pracodawców i rozwój sektorów, za którym nie nadąża rynek pracy – szczególnie w obszarze sztucznej inteligencji, cyberbezpieczeństwa czy biotechnologii. Choć te obszary nie zostały uwzględnione w Barometrze Zawodów, to pracodawcy mówią nam, że i w nich widać duży wzrost popytu na specjalistów.

– W kolejnych latach znaczenie stanowisk odpowiedzialnych za przeciwdziałanie zagrożeniom będzie tylko rosło, więc kluczowa będzie rekrutacja wykwalifikowanych osób – przyznaje Tomasz Bujok, prezes No Fluff Jobs, portalu z ofertami pracy m.in. dla IT.

Mediany dolnych i górnych widełek wynagrodzeń dla pracowników IT specjalizujących się w cyberbezpieczeństwie wynoszą obecnie 23,5-30,2 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B oraz 20-25 tys. zł brutto w przypadku umowy o pracę – informuje No Fluff Jobs. Wynagrodzenia tych specjalistów w ciągu 6 miesięcy wzrosły o ok. 5 tys. zł. Wszystko wskazuje na to, że tendencja może się utrzymać również w 2026 r. ©

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia
z domu.

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011440829

**Zielń Miejska**
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

REKLAMA

0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku
usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).
Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.
Tel. 510 026 836

0011442847

"Można odejść na zawsze, by stale być blisko"

ś†p
lek. med.

Marek Trawicki

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Taty
Annie Trawickiej

składają
Koleżanki i Koledzy z Kliniki Położnictwa, Chorób Kobięcych
i Ginekologii Onkologicznej Szpitala Uniwersyteckiego nr 2
w Bydgoszczy



0011443322

„Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 listopada 2025 r.
odszedł od nas Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś†p

Michał Witold Klimkiewicz

lat 84

Msza św. żałobna odprawiona zostanie 4 grudnia 2025 r. (czwartek) o godz. 10.00
w kościele Chrystusa Króla przy ul. Lotników w Bydgoszczy.
Pogrzeb po mszy św. o godz. 11.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Lotników.
W smutku pogrążona
Rodzina

0011443146

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28.11.2025 r.
odeszła od nas nasza kochana Żona, Mama i Babcia

ś†p

Irena Sobucka

lat 78

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się dnia 3.12.2025 r. o godz. 10.00
w kaplicy na cmentarzu parafialnym przy ul. Kaplicznej – Sierniecko.
W smutku pogrążona
Rodzina

0011443243

„Cicho zasnąłeś, odszedłeś w wieczną dal,
pozostawiłeś tęsknotę, smutek i żal”

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że w dniu 28 listopada 2025 r. zasnął w Bogu
Nasz Kochany
Mąż, Tata, Teść i Dziadek

śp. Piotr Staśkiewicz

lat 78

Msza święta żałobna poprzedzona różańcem odprawiona zostanie w dniu 3 grudnia 2025 r. (środa)
o godzinie 13.00 w kościele p.w. Świętego Antoniego z Padwy przy ul. Głuchej w Bydgoszczy.
Ceremonia pogrzebowa po mszy świętej na cmentarzu parafialnym przy ul. Chojnickiej.

Pogrążona w smutku
Żona z Rodziną

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Mit czy fakt?

Oczyszczanie organizmu, inaczej nazywane detoksem, odbywa się za sprawą wątroby. Narząd ten jest w stanie działać sprawnie nawet przy dużym obciążeniu, jednak prowadzi to do powstawania jego uszkodzeń. Regenerację komórek wątroby, a przynajmniej zatrzymanie zmian w jej strukturze, które utrudniają jej pracę, umożliwia przede wszystkim unikanie szkodliwych czynników.

Wiele osób decyduje się na tzw. detoks przy pomocy głodówek, czy stosowania określonych preparatów. Nie ma jednak naukowych dowodów wskazujących, że te kuracje są skuteczne i bezpieczne w stosowaniu.



Mimo, iż posiada duże zdolności regeneracyjne, nasza wątroba nie jest nieśmiertelna

Wątroba na detoksie

▶▶ Wątroba to największy gruczoł trawienny. Warto o niego dbać, by służył nam przez całe życie

Maja Erdmann

Wątroba to największy gruczoł trawienny w naszym organizmie. Jej zadaniem jest przede wszystkim filtrowanie krwi i unieszkodliwianie toksycznych związków w niej zawartych. Poza tym właśnie w wątrobie zachodzi przemiana białek, tłuszczów i węglowodanów.

Ten organ można nazwać fabryką z własną oczyszczal-

nią ścieków. Produkuje żółć i związki potrzebne do krzepnięcia krwi. Co ważne jest też magazynem, w którym składowane są glikogen, związek który jest naszym zapasem energetycznym. W wątrobie magazynowane są także witaminy A, D i te z grupy B.

Kłopoty z oczyszczaniem

Teoretycznie wątroba może usuwać szkodliwe związki z organizmu przez całe nasze życie. Jeśli jednak będzie przeciążona może ulec uszkodzeniu i nie radzić sobie z oczyszczaniem naszego organizmu. Najbardziej

szkodzi jej alkohol. Jeśli go nadużywamy wątroba najpierw ulega stłuszczeniu, a potem wytwarza się w niej stan zapalny. Nie może więc prawidłowo spełniać swoich funkcji.

Gdy wątroba choruje

Jak daje nam znać, że potrzebuje pomocy? Najczęściej odczuwamy to jako uczucie pełności po jedzeniu, wzdęcia, kolki, nudności czy przewlekłego zmęczenia. Jednak nadmierne obciążenie wątroby długo nie daje zdecydowanych objawów. Pojawiają się one dopiero wtedy, gdy wą-

trobę toczy już stan zapalny. Wtedy chory odczuwa osłabienie, bóle brzucha, ma wymioty i biegunki. Na twarzy pojawiają się pajączki, a całe ciało puchnie. W skrajnych przypadkach całe ciało zaczyna swędzieć, a skóra żółknie.

Zioła na wątrobę

Wątroba to narząd, który szybko się regeneruje, żeby jej w tym pomóc można sięgnąć po zioła, które mają działanie: żółciopędne i żółciotwórcze, rozkurczowo, przeciwzapalnie i ochronnie na komórki wątroby, antybakteryjnie i przeciwwirusowo. Najczęstszym

składnikiem leków na schorzenia wątroby i pęcherzyka żółciowego jest ostropest plamisty, a dokładniej jego owoce. Zawierają one kompleks związków zwanych silymaryną. To właśnie ona ma wpływ na regenerację miększu wątroby. Innymi roślinami stosowanymi do wspomagania pracy wątroby są, m.in.: ziele karczocha zwyczajnego, korzeń czarnej rzodkwi, korzeń i ziele mniszka lekarskiego, kurkuma, czyli kocanek piaskowych. W procesach usuwania toksyn z organizmu pomagają również pieprz i nasiona soi. ©

REKLAMA 0011442352

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kręgosłup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl



Nie wierzcie we wszystko, co napiszą albo powiedzą, albo nawet w to, co zobaczycie na własne oczy



Anna Popek na Instagramie o wiadomościach w internecie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Janja Lesar chce być sama

W wywiadzie dla Kozaczka tancerka wyznała, że zdecydowała się na przerwę w wieloletnim związku z Krzysztofem Hulbojem. – Po raz pierwszy chcę być sama – powiedziała. I dodała: – Zawsze miałam wolny, artystyczny zawód. Boję się, co zrobię, jak nie będę miała pracy. Ale samotności się nie boję. Nawet trochę się cieszę na nią.

Marina Łuczenko-Szczęśna zrobiła ciekawą bombkę

Piosenkarka pokazała choinkę, którą właśnie ozdobiła salon w posiadłości w Hiszpanii. Na zamieszczonym przez Marinę na InstaStories nagraniu widzimy, jak jej mąż i mała córeczka z podziwem wpatrują się w udekorowane drzewko. Wśród ozdób wypatrzyć można bombkę ze zdjęciem dwójki pociech celebryckiej pary.

Andrzej Duda nie chce spekulacji

Były prezydent zdradził w internecie, że wysokość jego emerytury wynosi 9349 zł. „Po trzech miesiącach otrzymywania prezydenckiej »odprawy« dostałem na konto pierwszą prezydencką »emeryturę«. Zobaczcie, żeby nie było spekulacji” – napisał. A w Radiu Zet powiedział: – Biorąc pod uwagę wymagania, jakie życie stawia byłemu prezydentowi, że trzeba się przyzwoicie ubrać, gdzieś pojechać, kogoś zaprosić do restauracji, to emerytura prezydencka nie jest w Polsce przesadnie wysoka. (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Podróże z Agatą Christie i Sir Davidem Suchetem

TVP Dokument, 19:10
Fascynująca opowieść o podróży inspirowanej wyprawą z 1922 roku. Agatha Christie wraz z mężem Archiem wyruszyła w trasę po ówczesnym Imperium Brytyjskim. Sir David Suchet wyrusza w podróż jej śladami. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Duster

HBO, 20:00
Lata 70. XX wieku na południowym zachodzie USA. Główny bohater, kierowca do zadań specjalnych, pracuje dla rosnącego w siłę przestępczego syndykatu. Gdy w mieście pojawia się młoda, zdeterminowana agentka, robi wszystko, by rozbić to imperium.

Montmartre

Epic Drama, 21:00
Paryż, 1899 rok. Céleste, tancerka w kabarecie, próbuje odnaleźć rodzeństwo, z którym została rozdzielona jako dziecko. Arsène, młody inżynier z zamożnej dzielnicy, przygotowuje się do przejścia fabryki ojca. Rose, praczka z przedmieść, ukochany zabiera do domu publicznego, gdzie zostaje uwięziona. Żadne z nich nie wie, że łączą ich więzy krwi...

Mały Zgon

Metro, 23:00
Serialowa podróż przez świat narkotykowych karteli, gangsterów rządzących więzieniem, skorumpowanych stróżów prawa i podziemnego pokera rozgrywanego o miliony.

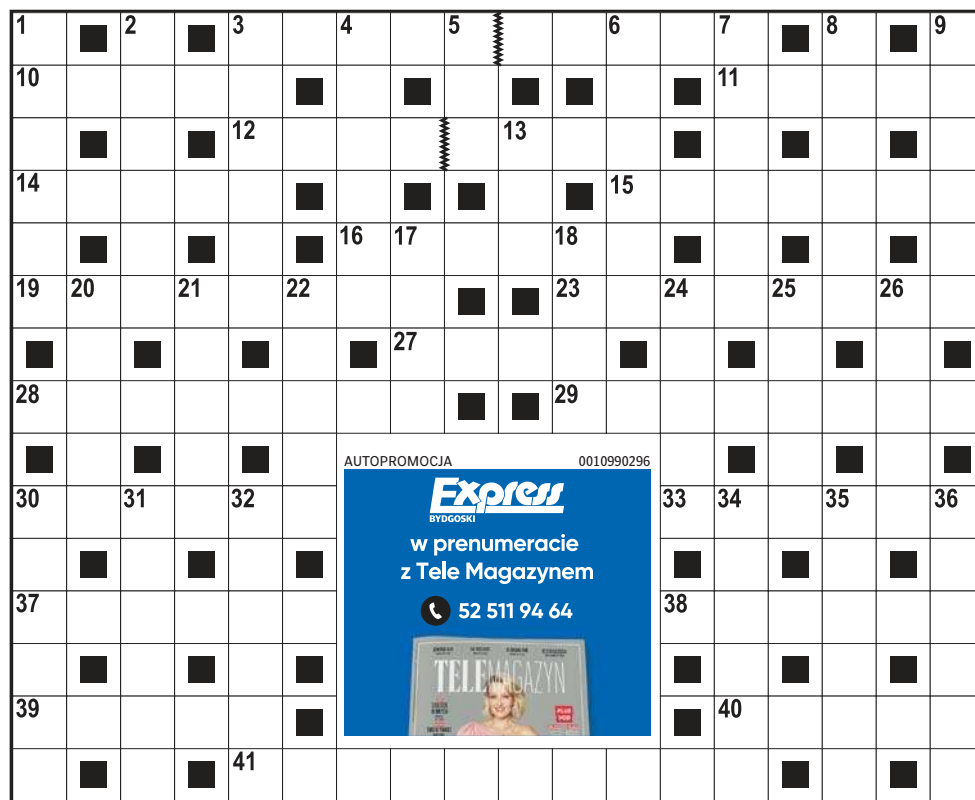
KRZYŻÓWKA NR 185

Poziomo:

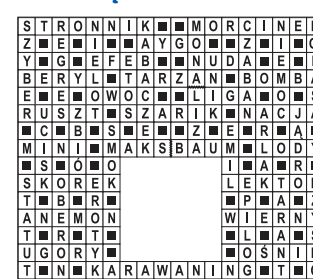
- 3) pięciogwiazdkowy obiekt w Sopocie,
- 10) gatunek ryby, diabeł morski,
- 11) roślinny symbol zdrowia,
- 12) ...Mazowiecki, miasto przy ujściu Narwi do Wisły,
- 14) ptak z rodziny sokołów,
- 15) oddział wewnętrzny w szpitalu,
- 16) gatunek małego ptaka wędrownego, rudzik,
- 19) Ewa, zagrała w filmie „Kogel-mogel”,
- 23) mankiet wykonany z koronki,
- 27) niezbędny do oddychania,
- 28) rosówka na haczyku,
- 29) samowolna ucieczka z wojska,
- 30) metalowa listwa u drzwi,
- 33) Johannes, niemiecki kompozytor i pianista,
- 37) rasa psa gończego,
- 38) ... Płacz w Jerozolimie,
- 39) bliźniaczy brat Romulusa,
- 40) resztki wiekowego pałacu,
- 41) film z rolą Roberta De Niro.

Pionowo:

- 1) sztuczny pierwiastek o symbolu Am,
- 2) Artur, dziennikarz i artysta kabaretowy,
- 3) garaż dla awionetki,
- 4) ustawiane na sklepowych półkach,
- 5) Czarny ..., czyli Afryka,
- 6) imię Monka, filmowego detektywa,
- 7) ryba, która razi prądem,
- 8) ... ewolucji, ogłoszona przez Darwina,
- 9) ptak z królewskiej uczty,
- 13) Wielki lub Mały na niebie,
- 17) dokumenty w archiwum,
- 18) pokarm dla matek pszczołich,
- 20) pierwszy arcykapłan żydowski,
- 21) pilśniowa lub kompaktowa,
- 22) drobny ptak leśny,
- 24) prawdziwek lub zielonka,
- 25) kamienie do mielenia ziarna,
- 26) dzierzawa lokalu, pacht,
- 30) imię autora powieści „Dżuma”,
- 31) gwałtowne wzruszenie, uraz psychiczny,
- 32) dodatkowe obciążenie statku,
- 34) np. Zyndram z Maszkowic,
- 35) był nim Aleksander Fredro,
- 36) mężczyzna o ciemnych włosach.



ROZWIĄZANIE NR 184



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Ciekawość poprowadzi cię dzisiaj do odkryć. Horoskop dzienny stanowczo radzi słuchać ludzi uważnie i wykazywać się elastycznością. **Ryby (19.02 - 20.03)** Skup się na relacjach. Horoskop na dziś zapowiada, że ciepła rozmowa przyniesie ulgę i pozwoli odzyskać równowagę emocjonalną. **Baran (21.03 - 19.04)** Dziś zablżyśniesz naturalnym urokiem. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by przejąć inicjatywę. Otoczenie chętnie za tobą podąży.

Byk (20.04 - 20.05)

Porządek w planach doda ci sił. Horoskop dzienny stanowczo radzi zrobić krótką przerwę i spojrzeć na to, co cię czeka z innej perspektywy. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Harmonia dnia sprzyja zgodzie. Horoskop na dziś radzi podjąć dialog – nawet trudny. Osiągniesz dzięki temu upragnioną równowagę. **Rak (22.06 - 22.07)** Zaufaj swojej determinacji. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że jedno konkretne działanie znacząco przybliży cię do celu.

Lew (23.07 - 22.08)

Optymizm doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny to wskazówka, by postawić na spontaniczność i dać się porwać miłym niespodziankom. **Panna (23.08 - 22.09)** Dzień sprzyja cierpliwej pracy. Horoskop na dziś stanowczo zapowiada, że mały krok wykonany teraz, przyniesie trwałe, dobre efekty. **Waga (23.09 - 22.10)** Kreatywność wzrośnie. Horoskop dzienny na wtorek radzi zanotować pomysły, bo mogą zaowocować cenną zmianą w przyszłości.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Odnajdziesz spokój w drobnych gestach. Zaufaj intuicji i działaj łagodnie. Horoskop dzienny zapowiada, że sporo dzięki temu osiągniesz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Energia dnia sprzyja porządkom. Oczyszcz przestrzeń i myśli. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz dzięki temu świeżą inspirację. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Twoja wrażliwość będzie atutem. Zaufaj emocjom. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że znajdziesz dzięki temu drogę do spokoju.

Bednarek bohaterem Porto. Lewandowski z asystą

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. To nie był udany weekend w wykonaniu reprezentantów Polski. Powody do zadowolenia może mieć zaledwie kilku z nich. Jan Bednarek został okrzyknięty bohaterem zespołu.

Jan Bednarek w środę tygodnia wrócił do gry po kontuzji kolana. 29-latek wystąpił w czwartek w meczu Ligi Europy, a w niedzielę, zagrał obok Jakuba Kiwiora w meczu ligi portugalskiej z Estoril. Porto wygrało 1:0, po голу Williama Gomesa w 8. minucie. Więcej z gry miało Estoril, ale nie potrafiło strzelić gola, bo na posterunku byli dwaj polscy obrońcy. Kiwior był jednak mniej pewny niż Bednarek, który w ostatnich minutach, odbił strzał rywala głową, a w zasadzie to twarzą. Portugalskie media i kibice oszaleli na punkcie Bednarka. Obrońca został nazwany: „Potworem” oraz „kapitan bez opaski”.

Robert Lewandowski z kolei miał chrapkę na gola w meczu z Deportivo Alaves, ale nie strzelił bramki jednemu z ulubionych rywali. Barca wygrała 3:1, ale Lewandowski nie zagrał jakiegos kapitalnego meczu. Zaliczył jednak asystę i to przedziwną. Akcję na 1:1, przeprowadził Raphinha, który podał ze skrzydła w pole karne. Wydawało się, że zrobił to świetnie, bo piłka przeleciała do Lamine Yamala, który huknął pod poprzeczkę, ale na zbliżeniach okazało się, że piłkę musnął jeszcze Lewandowski i to Polakowi przypisano ostatnie podanie przy wyrównującej bramce.

Dobre mecze zaliczyli ponadto wspomniany Kiwior, ale też Matty Cash w Aston Villi i Piotr Zieliński w Interze Mediolan. Po przeciwniej stronie jest



Jan Bednarek w meczu z Estoril w ostatnich minutach odbił piłkę twarzą i uratował swój zespół

Karol Świdorski z Panathinaikos Ateny, który zmarnował rzut karny z AEK Ateny i jego zespół przegrał 2:3.

Raport kadrowiczów (powołanych na listopadowe mecze reprezentacji Polski):

Bramkarze:
Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos Ateny) - 90 minut w przegranym 2:3 meczu z AEK Ateny

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Eintrachtem Frankfurt

Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - mecz z Motorem Lublin

zakończył się po zamknięciu wydania

Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - na ławce rezerwowych w meczu z Karvan

Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut i nagroda MVP w wygranym 1:0 meczu z Estoril

Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Wolverhampton

Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 61 minut i żółta kartka w wygranym 3:2 meczu z Levadiakosem

Jakub Kiwior (FC Porto) - 90. minut w wygranym 1:0 meczu z Estoril

Kryspin Szczęśniak (Górnik Zabrze) - 39 minut w przegranym 0:4 meczu z Radomiakiem

Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Sampdorią Genua

Paweł Wszołek (Legia Warszawa) - mecz z Motorem zakończył się po zamknięciu wydania

Jan Ziółkowski (AS Roma) - cały mecz z Napoli 0:1 na ławce rezerwowych

Pomocnicy:
Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 70 minut w przegranym 0:2 meczu z GKS Katowice

Jakub Kamiński (1. FC Köln) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Werderem Breme

Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - mecz z Motorem zakończył się po zamknięciu wydania

Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Euyypsosem

Filip Różga (Sturm Graz) - 54 minuty w wygranym 1:0 meczu z TSV Egger Glas Hartberg

Michał Skóraś (Gent) - 78 minut w przegranym 1:2 meczu z St. Truiden

Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon

Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł) - mecz z Galatasaray Stambuł zakończył się po zamknięciu wydania

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 24 minuty w wygranym 2:0 meczu z Fiorentiną

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 45 minut w wygranym 2:0 meczu z Pisą

Napastnicy:
Adam Buksa (Udinese) - 23 minuty w wygranym 2:0 meczu z Parmą

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 60 minut z Deportivo Alaves

Karol Świdorski (Panathinaikos Ateny) - 63 minuty w przegranym 2:3 meczu z AEK Ateny

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - mecz 4 grudnia. ©©

Sprawdzian przed polskimi szczypiornistkami. Rywalki to mistrzynię świata

DK, PW
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Dwa mecze i dwie wygrane oraz pewny awans do kolejnej fazy turnieju. Tak, w największym skrócie, wygląda podsumowanie pierwszych dni udziału reprezentacji Polski kobiet w mistrzostwach świata. Teraz czas na Francję.

Dwa pierwsze mecze z Chinami i Tunezyjkami miały być na rozkręcenie dla Polek. Rywalki były dużo niżej notowane niż podopieczne Arne Senstada. Polskie szczypiornistki wygrały odpowiednio 36:20 i 29:26, ale w obu meczach zdarzały się im dłuższe fragmenty słabszej gry. Z Chinkami miały być nieskuteczne na początku i pod koniec pierwszej połowy. Z kolei z Tunezyjkami spotkanie niespodziewanie było bardzo zacięte i dopiero w końcówce udało się im obronić trzybramkową przewagę.

Możemy być zadowolone z wygranej i pewnego awansu do rundy głównej, ale minusem była dziś nasza gra - powiedziała Monika Kobylińska, kapitan polskiego zespołu dla oficjalnej strony zprp.pl. - To nie był piękny mecz, spodziewałyśmy się innej naszej gry, ale przede wszystkim liczą się zdobyte punkty. Często się żartuje, że podczas turnieju drużyny zawsze mają jeden słabszy mecz, więc mam nadzieję, że nasz był właśnie z Tunezją. W meczu z Francją chcemy pokazać nasz potencjał - dodała rozgrywająca.

Kolejnym rywalem naszych piłkarek ręcznych będzie we wtorkowy wieczór w 's-Hertogenbosch Francja (godz. 21.00, transmisja w TVP 1 oraz w interencie na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport i TVP VOD). „Trójkolorowe” we wcześniejszych dwóch me-

czach rozgromiły Tunezję 43:18 i Chiny 47:21. Francuzki i Polki mają zapewniony awans do fazy głównej turnieju. Stawką wtorkowego spotkania jest zabranie kompletu punktów do kolejnej fazy. Przypomnijmy, że zgodnie z regulaminem do rundy zasadniczej awansują po trzy zespoły każdej z grup, które potem są łączone i zaliczany jest bilans z fazy wstępnej. Zespoły z „naszej” grupy F połączą się one z drużynami z grającej w Rotterdamie grupy E (Holandia, Austria, Argentyna, Egipt).

Polki czeka nie lada wyzwanie, bo Francja broni złotego medalu mundialu. Przypomnijmy, że dwa lata temu w finale w Herning pokonała Norwegię 31:28. Z kolei Norweżki zrewanżowały się im w finale igrzysk olimpijskich w Paryżu. Z drugiej strony podopieczne Senstada mogą podejść do tego meczu bez żadnej presji, bo każdy inny wynik niż pewna wygrana Francuzek będzie niespodzianką.

Oczywiście, „tegoroczna” Francja to zupełnie inna Francja niż ta w 2023 roku i z paryskich igrzysk. „Les Bleues” grają w mocno zmienionym składzie, a wieloletniego trenera Oliviera Krumbholza zastąpił Sébastien Gardillou, jego dotychczasowy asystent. Ekipa musi sobie radzić bez takich gwiazd, jak Estelle Nze Minko, Laury Flippes i Chloé Valentini, które przebywają na urloпах macierzyńskich.

Ale, cóż tam - sztab szkoleniowy ma do dyspozycji takie „perełki”, jak rozgrywającą Grace Zaadi, lewoskrzydłową Tamarę Horacek, filar defensywy Paulettę Foppę czy bramkarke o korzeniach senegalsko-malijskich Hatadou Sako. Ta ostatnia jest - wraz z węgierską drużyną Győri Audi ETO KC - triumfatorką ostatniej edycji Ligi Mistrzów. ©©

Futbolowa karuzela pędzi z wielką szybkością

Bartosz Głab, Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Nie ma przerw na boiskach w Europie. Rozgrywki toczą się praktycznie na okrągło.

Wszystko z powodu przyszłorocznych mistrzostw świata, które od 14 czerwca do 19 lipca będą rozgrywane w USA, Kanadzie i Meksyku. Zgodnie z zaleceniami FIFA. Wszyscy powołani do reprezentacji muszą trafić dwa tygodnie przed rozpoczęciem turnieju. Tak więc roz-

grywki ligowe i pucharowe nabrały zawrotnego tempa, by zdążyć do końca maja 2026.

Największe natężenie gier jest oczywiście w Anglii, a to z prostego powodu, że tam zespoły rywalizują na trzech frontach. W Premier League od dziś do czwartku rozegrane zostaną mecze 15. kolejki.

W tabeli ścisł niesamowity i tylko prowadzący Arsenal może mieć odrobinę oddechu, bo drugi Manchester City wyprzedza o pięć punktów. Z kolei Obywatele nad piętnastym Fulham mają tylko siedem „oczek” prze-

wagi. To pokazuje jak zacięta jest rywalizacja w Anglii.

We wtorkowy wieczór (godz. 21, transmisja w Eleven Sports 1) na Spotify Camp Nou FC Barcelona podejmie Atletico Madryt w meczu ligowym przeniesionym ze stycznia przyszłego roku. Wszystko przez fakt, że obie drużyny zagrają w turnieju o Superpuchar Hiszpanii, który po raz kolejny odbędzie się w Arabii Saudyjskiej.

Spore szanse na występ przeciwko Los Colchoneros ma Robert Lewandowski, ale z racji intensywnego terminarza Kata-

lończyków niewykluczone, że kapitan reprezentacji Polski rozpocznie spotkanie tylko na ławce rezerwowych. Na niej zasiądzie pewnie Wojciech Szczęsny, gdyż do bramki Dumy Katalonii wrócił 24-latek Hiszpan Joan Garcia.

W Niemczech rozegrane zostaną mecze 1/8 finału DFB Pokal. Hitem będzie spotkanie Borussia Dortmund z Bayerem Leverkusena (wtorek, godz. 21, transmisja Eleven Sports 2). Z kolei Bayern Monachium czeka wyjazd do Unionu Berlin (środa, godz. 20.45, transmisja Eleven Sports 1). ©©



Magda Balsam, skrzydłowa reprezentacji Polski, w rywalizacji z Chinami zaliczyła dziewięć trafień

SPORT

www.sportowy24.pl

Zdekompletowane
„Stalowe Pierniki”
postawiły się potentatowiJoachim Przybył, DK
redakcja@polskapress.pl**HOKEJ. Nie ma szczęścia ostatnio do dogrywek KH Energa Toruń. Tym razem mocno osłabiony zespół wywalczył cenny punkt w Katowicach.****GKSKATOWICE - KHENERGA TORUŃ 3:2 (1:0, 1:1, 0:1, D1:0)****Bramki:** 1:0 Michalski - Lundegard (4:42), 1:1 Laitinen - Kulintsev (21:03), 2:1 Anderson - Dupuy, Runesson (31:52), 2:2 Jaworski - Worona, Sedlak (51:56), 3:2 Pasiut (63:38).**KHEnerga:** Svensson - Jaworski, Laitinen, Bazyrow, Fjodorovs, K. Kalinowski - Kulintsev, Zielinski, Worona, Arrak, Sedlak - Gimiński, Schafer, K. Kalinowski, Mackowski - Kurnicki, Ziarkowski, Cybulski.

W piątek torunianie przegrali po dogrywce z GKS Tychy. Teraz także w dodatkowym czasie gry rozstrzygały się losy rywalizacji.

Stalowe Pierniki do Katowic pojechały z Antonem Svenssonem w bramce, ale z dużymi brakami w polu. Zdekompletowany został pierwszy atak, z którego wypadli Andriej Denyskin (choroba) i Mikołaj Syty (kontuzja barku, nie zagra także we wtorek z JKH GKS Jastrzębie), wciąż z chorobą walczy Jakub Lewandowski.

W tej sytuacji trudno było przeciwstawić się gospodarzom, którzy wygrali sześć z ostatnich siedmiu meczów i są w tabeli krok za liderem z Sosnowca. Torunianie jednak twardo stawili opór katowiczanom, choć już na początku meczu Svensson skapitulował, gdy Mateusz Michalski zmienił lot

krążka po uderzeniu z dystansu Jacoba Lundegarda.

Na początku 2. tercji Vili Laitinen zaskoczył Jespera Eliassona strzałem ze skrzydła i goście mieli jeszcze kilka kolejnych okazji. Za to po pół godziny gry ponownie prowadzenie dał GKS Stephen Anderson, który tym razem z bliska pokonał toruńskiego bramkarza.

Błąd Eliassona i radość po голу Adriana Jaworskiego w trzeciej tercji zapewniła toruńskiej drużynie dogrywkę i punkt w Katowicach. W dogrywce KH Energa zagrał ambitnie o zwycięstwo, atakował, ale pod koniec dodatkowego czasu GKS wyprowadził zabójczą kontry i doświadczony Grzegorz Pasiut strzelił decydującego gola.

- Myślę, że walczyliśmy i jestem zadowolony z chłopaków. Jeden błąd zdecydował o porażce - podsumował trener Sami Hirvonen.

We wtorek kolejny mecz. Na Tor-Torze pojawi się JKH GKS Jastrzębie (18.30).

24. kolejka Tauron Hokej Ligi: JKH GKS Jastrzębie - Unia Oświęcim 1:6 (0:0, 0:2, 1:4), Polonia Bytom - Zagłębie Sosnowie 1:3 (0:1, 1:2, 0:0), GKS Tychy - Cracovia 3:4 po dogrywce (1:0, 1:2, 1:1, d. 0:1).

1. Zagłębie Sosnowiec	22	47	+36
2. GKS Katowice	21	42	+16
3. Unia Oświęcim	22	40	+30
4. GKS Tychy	21	40	+29
5. Energa Toruń	23	39	+22
6. JKH GKS Jastrzębie	22	38	+13
7. Polonia Bytom	23	32	+6
8. Cracovia	21	16	-43
9. STS Sanok	21	0	-109



Mecz z GKS Katowice był bardzo zacięty. Niewiele brakowało by KH Energa Toruń zgarnęła komplet punktów

BOKS

Historyczne przełamanie. Jest mistrzostwo

Barbara Marcinkowska (70kg) z Pomorzana Toruń w kapitalnym stylu wygrała w finale Młodzieżowych Mistrzostw Europy. Torunianka kontrolowała każdy fragment pojedynku i pewnie pokonała Niemkę Emely Ditttrich, zdobywając swoje pierwsze Młodzieżowe Mistrzostwo Europy U-23. To historyczne przełamanie po serii brązowych medali zdobywanych przez Marcinkowską w mistrzostwach Europy różnych kategorii wiekowych.



FOT. POMORZANIN TORUŃ

PIŁKA NOŻNA

Bezbramkowe remisy

Niedzielne mecze 17. kolejki PKO BP Ekstraklasy: Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok 0:0, Wisła Płock - Lech Poznań 0:0. Spotkanie Motor Lublin - Legia Warszawa zakończyło się po zamknięciu wydania.

KRÓTKO



FOT. PPG

KOSZYKÓWKA

W II lidze dużo faworytów

Dwa zwycięstwa i dwie porażki - taki był bilans zespołów z naszego regionu w 12. kolejce II ligi. Swoje mecze na boiskach rywali wygrali ekipy AZS UMK Transbruk Toruń i Kamte Basket 2010 Kruszwica. Akademicy pokonali GAK Port Gdynia 104:99, a najwięcej punktów uzyskali: Hubert Lipiński 29, Aleksander Griszczuk 21, Arkadiusz Kobus 17. Z kolei kruszwickanie pokonali drużynę SMS PZKosz Władysławowo 95:61, a najsukuteczniejszymi graczami przyjezdnych byli: Mateusz Stańczuk 17, Piotr Robak 16 i Krzysztof Kozłowski 14. Natomiast z parkietów zeszli pokonani zawodnicy Pogoni Mogilno, którzy w Elblągu przegrali z Energią 75:85, mimo dużej efektywności w grze Jakuba Ulczyńskiego (29 pkt.). We Włocławku TKM uległ Treflowi II Sopot 56:86. Pozostałe wyniki: Akademia Gortata Gdańsk - Sokół Międzychód 86:99, Spójnia Vario II Stargard - MKK Gniezno 72:107, Żak Koszalin - Tarnovia Tarnowo Podgórne 84:91, AMW Arka Gdynia - BNG Kutno 77:99. W ligowej tabeli prowadzi MKK Gniezno przed Treflem Sopot - po 21 pkt. i ekipą z Kruszwicy - 20 pkt. Pozostałe pięć drużyn, w tym AZS UMK ma w dorobku po 19 pkt. (szcz)

LOTTO

NIEDZIELA, 30.11**Multi Multi, godz. 22.00**

1, 9, 10, 11, 13, 22, 23, 25, 27, 29, 33, 35, 38, 41, 45, 46, 55, [57], 60, 75

Kaskada, godz. 22.00

2, 6, 7, 9, 10, 11, 13, 18, 19, 21, 22, 23

Mini Lotto

16, 18, 23, 24, 35

Ekstra Pensja

8, 13, 25, 29, 34 - 3

Ekstra Premia

12, 13, 17, 22, 28 - 4

PONIEDZIAŁEK, 1.12**Multi Multi, godz. 14.00**

3, 5, 7, 12, 15, 17, 19, 22, 24, 27, 34, 36, 40, [42], 55, 67, 68, 75, 76, 77

Kaskada, godz. 14.00

2, 4, 5, 9, 11, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 24

Brennan liczy na awans
z Abramczyk Polonią

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Brytyjski zawodnik robi postępy w rehabilitacji kontuzjowanej nogi i liczy na udany sezon 2026. Przed nim spore wyzwanie.

Kontuzja przydarzyła się Brennanowi w samej końcówce sezonu żużlowego 2025. Już po rozgrywkach ligowych Brytyjczyk miał wziąć udział w zawodach World Speedway Invitational w kalifornijskim Industry Hills (Stany Zjednoczone). Podczas treningu na tamtejszym torze Brennan upadł i doznał kontuzji - złamania kości

piszczelowej i strzałkowej w lewej nodze.

Od miesiąca leczy się i rehabilituje, ostatnio również w Bydgoszczy. - Cieszę się, że ta rehabilitacja przebiega dobrze - powiedział dla klubowych mediów. - Skupiamy się już na roku 2026, ciężko trenuję, by jak najszybciej wsiąść na motocykl - zapewnił żużlowiec.

Przy okazji wspomniął miniony sezon, w którym był zawodnikiem U24 Abramczyk Polonii. - Dla mnie był naprawdę dobry. Dla drużyny również był niezły, ale zabrakło nam czegoś w finale i tego jest mi bardzo szkoda. Nie udało nam się również w barażach.

Trzeba więc przyjrzeć się, co poszło nie tak. Na pewno mamy trochę pracy do wykonania na następny sezon. Dla mnie cel numer jeden na rok 2026 to wprowadzenie Abramczyk Polonii do PGE Ekstraligi - zapewnił. - Awans bydgoskiego klubu będzie dla mnie oznaczał naprawdę udany sezon.

Brennan nie może już startować jako zawodnik U24, ale zdecydował się przedłużyć umowę z Abramczyk Polonią i powalczyć o miejsce w składzie. Jeśli nie uda mu się to w pierwszych trzech - czterech meczach przyszłorocznego sezonu, może zostać wypożyczony do innego klubu.



Tom Brennan będzie walczył o miejsce w składzie bydgoskiej drużyny

FOT. JAROSŁAW PABJAN

Nic nie stanie na przeszkodzie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dwa dni pozostało do meczu 1/8 finału STS Pucharu Polski Zawisza Bydgoszcz - Wisła Kraków.

To będzie zwieńczenie piłkarskiej jesieni, nie tylko w Bydgoszczy, ale całym regionie kujawsko-pomorskim. Bilety na spotkanie sprzedają się bardzo dobrze.

- Liczymy, że do środy wieczora sprzedamy komplet i nie trzeba będzie otwierać kas -

mówi Krzysztof Bess z zarządu bydgoskiego klubu. A to oznacza, że na trybunach zasiądzie 10 tysięcy kibiców. Wiadomo, że wśród nich będzie około 600-osobowa grupa fanów Wisły, która do Bydgoszczy przyjedzie specjalnym pociągiem.

Bilety można kupić na dwa sposoby: przez internet i stronę zawiszaBydgoszczabilet.pl oraz stacjonarnie w siedzibie klubu przy ul. Gdańskiej 163 pod trybuną A w godzinach 9-16.

W ostatnich dniach trwała walka z czasem i przede wszystkim śniegiem, by przygotować

murawę. Nagły atak zimy i duże opady śniegu spowodowały, że boisko na stadionie przy ul. Gdańskiej było zaśniewione. Jednak pracownicy Bydgoskiego Centrum Sportu stanęli na wysokości zadania i cały śnieg zniknął z boiska.

- Duże słowa uznania dla wszystkich, którzy się do tego przyczynili. Oglądałem murawę i wygląda ona całkiem dobrze - twierdzi Bess.

Przypomnijmy, że mecz Zawisza - Wisła rozegrany zostanie w czwartek o godz. 21. Transmisja w TVP Sport. ©©